Nr. 62. We Lwowie, — Czwartek dnia 15. Marca 1888. **Rok XXVII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów dnia 14. marca.

Przed ferjami wielkanocnemi odbędzie austr. Izba posłów cztery posiedzenia, które zapewne spokojnie miną, gdyż ani wniosek Liechtensteina ani wniosek Herolda nie przyjdą już przed świętami na dzienny porządek. Wielce zajmującemi były rozprawy komisji budżetowej nad etatem ministerstwa oświaty; przedstawiciele prawicy mocno przypierali ministra Gautscha tak w sprawie organizacji szkół jak i stosunków narodowościowych, i p. minister niekoniecznie obronną ręką wychodził z tych ataków. Zwłaszcza ze Słowieńcem Tonklim miał p. minister ostrą przyprawę, i rezolucja Tonklego względem założenia paralelek słowieńskich w szkołach średnich została 17 głosami przeciw 11 przyjętą. Co do włoskiego gimnazjum w Roveredo, które p. minister na niemieckie zamienia, oświadczył p. Hausner, że „polityka szkolna p. ministra robi Włochów tyrolskich irredentystami, a pojęcia p. ministra są grubo-ziarnisto materjalistycznemi.“

Konferencje biskupów we Wiedniu nie skończyły się w sobotę, gdyż jeszcze onegdaj odbyła się narada.

Katolicyzm z każdym dniem się wzmaga pomiędzy prawosławnymi Słowianami południowymi. W ostatnich czasach między innemi zbudowano w Bośnii siedm nowych klasztorów obrządku łacińskiego dla trapistów; rząd zaś serbski pozwolił jezuitom postawić kościół w Niszu. Biskup prawosławny zaprotestował przeciwko temu, lecz bezskutecznie.

We Wiedniu obiega pogłoska, że rząd rosyjski nakazał bawiącym w Rosji obcym poddanym, ażeby uiszczali za każdy dzień pobytu 80 kopiejek w formie stempla na paszport.

Z Petersburga donoszą: Wskutek wiadomości, że na wczorajszy dzień nihiliści knuli zamach, przedsięwzięto liczne aresztowania w całym kraju, wskutek czego powstała pogłoska o grożącej rewolucji w południowej Rosji. Oberpolicmajster Graesser zarządził nadzwyczajne środki ostrożności. Przy nabożeństwie za ces. Wilhelma w kościele awangelickim, które odbędzie się jutro w obecności cara i jego rodziny, wstęp dozwolony tylko za biletem, podpisanym przez ministra policji.

Telegram z Buchary d. 10. b. m. donosi: Dziś przybył tutaj pierwszy pociąg z jenerałem Anenkowem i gośćmi, którzy zjechali się z Merwu, Aschabadu i Czardżui. Napływ Bucharców był ogromny. Po licznych okrzykach na cześć gości odbył się przegląd wojsk bucharskich i rosyjskich.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Warszawy: Niektóre stacje kolejowe, które dotąd nakazem, aby się od przyjmowania zbytniej liczby towarów wstrzymały, objęte nie były, odebrały świeżo telegraficznie to samo polecenie, a to ze względu na transporta wojskowe, które się po 27. bm. rozpoczną. W Kijowie przygotowują ławki, aby je wstawiać do wagonów towarowych i użyć ostatnich do spiesznego przewożenia wojska w razie potrzeby.

Korespondent *Latarni* Rocheforta rozmawiał z Crispim, który wyraził się, że ewentualną wojnę francusko-włoską nazwałby wojną domową. Uczucia Francji w sprawie Alzacji i Lotaryngii uznaje Crispi w zupełności, wyraził jednak nadzieję, iż Francja nie popełni błędu i nie wywoła wojny z Niemcami. Oświadczyć miał dalej Crispi, że traktat handlowy zostanie zawarty. Omawiając sprawy wewnętrzne Francji, wyraził przekonanie, że stronnictwa monarchistyczne popierają pretensje papieża co do władzy świeckiej.

Według ostatnich wiadomości z Azji wschodniej, musiały wojska francuskie staczać w Delcie Tonkinu potyczki z oddziałami powstańczemi, które, jak się ze sprawozdania okazuje, nie zostały jeszcze zupełnie rozprószonemi. Na czele powstańców stoi Si-Wotha, brat króla.

W Londynie wszczyna się znowu powtarzająca się co lat kilka agitacja przeciw Izbie lordów. Labouchere, członek Izby posłów zapowiedział już wniosek o zniesienie dziedzicznych miejsc w drugiej Izbie, która w dzisiejszym swym składzie nie zechce się oczywiście na to zgodzić. Nawet i w Izbie posłów nie będzie miał ten wniosek widoków powodzenia, tem bardziej, iż wątpliwem jest, czy jednej Izbie wolno powziąć uchwałę, zmierzającą do reformy drugiej. Mimo tego wszyscy przewidują, że pewne zmiany w organizacji Izby lordów są już tylko kwestją czasu. Zdanie to wypowiedzieli nawet niektórzy jej członkowie, a między innymi lord Rosebery. *Times*, który tej sprawie poświęcił obszerny artykuł, wyraża w nim nadzieję, że podczas dyskusji nad wnioskiem Labouchera, rząd zapowie ze swej strony projekt reformy, gdyż tylko zreorganizowanie Izby lordów może wytrącić radykałom bardzo niebezpieczną broń z ręki.

Jak wiemy, wniosek Barttelota w ang. Izbie posł. o wysadzenie komisji dla spraw obrony kraju, został odrzucony. Z rozprawy zasługuje atoli jeszcze na podniesienie mowa Churchilla za tym wnioskiem a przeciw angielskiej administracji wojskowej jako arcykosztownej i niezdałej. Wykazywał on, że w Anglii administracja wojskowa liczy 693 urzędników i kosztuje 400.000 ft. szt. a tylko pół milionem żołnierzy zarządza, podczas gdy niemiecka administracja o 503 urzędnikach i tylko 160.000 ft. szt. kosztu trzema milionami żołnierzy zarządza. W Niemczech kosztuje wystawienie w pole jednego korpusu jeden milion ft. szt., w Anglii zaś siedm milionów ft. szt. To przecie system z gruntu błędny i wymagający reformy. Minister wojny Stanhope odparł, że takie porównywanie jest niewłaściwe, i oświadczył się gotowym wprowadzić dochodzenie, o ile obecna organizacja wojskowa potrzebom kraju odpowiada.

W tych dniach znowu zdarzyły się dwa fakta, które rzucają smutne światło na angielski zarząd wojskowy. I tak w porcie Devonport, dla braku roboty rządowej, robotnicy przyjmowali roboty prywatne, przyczem jednak pobierali płacę z kasy rządowej i używali materjału skarbowego. Pokazało się dalej, że niektóre zbyteczne dla wojska dostawy sprzedawano ochotniczym korpusom za drogie pieniądze, o czem jednak zarządu nie zawiadomiono. Sprawy te mają być traktowane w parlamencie.

Młodoliberały rumuńscy nie chcieli wejść do gabinetu koalicyjnego, król powrócił przeto do Bratiana, który też nowy gabinet już utworzył, z żywiołów przeważnie dawnych. Bratiano objął prezydenturę i tekę wojny, Stourdza finansów, Pherekide sprawy zagraniczne, Naku oświatę i sprawy wewnętrzne, Aurelianu roboty publiczne, Game handel, Giani (nowy) sprawiedliwości. Teki wojny i oświaty będą zapewne powierzone nowym, a to jen. Barozzemu i panu Dimitresku.

Z Belgradu donoszą: Milan był na nabożeństwie za cesarza Wilhelma. Na pogrzeb cesarza udaje się prezydent ministrów Gruicz.

Urzędownie zapowiedziano otwarcie skupczyny na 28. marca. Dziennik urzędowy umieszcza listę przez króla mianowanych członków Izby posłów, wyłącznie z obozu radykalnego. Z końcem maja przedłożony zostanie projekt nowej konstytucji.

Z powodu napływu emigrantów z Bułgarji i Czarnogóry, obostrzono przepisy paszportowe.

Z Sofii donoszą pod dniem wczorajszym: Konferencje Rady ministrów, w sprawie odpowiedzi na notę Turcji, odbywają się dalej, ale bez wyniku. Dotychczas żadnego postanowienia nie powzięto; jedynie w drodze prywatnej polecono ajentowi bułgarskiemu w Stambule, zakomunikować wielkiemu wezyrowi, że książę nie myśli ustępować, i że nie jest w interesie Turcji pozbywać się księcia, który zawsze wykonywa wiernie swoje obowiązki względem Porty.

We Wiedniu pojawiają się zdania, że zmiana tronu w Niemczech wpłynąć może w ten sposób na sprawę bułgarską, iż mocarstwa abstencyjne, a mianowicie Austrja, zmodyfikują teraz prędzej, niż przedtem, swoje zachowanie się w duchu życzeń rosyjskich. W ogóle utwierdza się mniemanie, że akcja niemiecka w Konstantynopolu nie była pozorną, lecz bardzo rzeczywistą i że taką pozostanie, w celu sprowadzenia rozwiązania zgodnego i pokojowego sprawy bułgarskiej. Dzienniki niemieckie półurzędowe odzywają się w tym duchu, iż byłoby ze strony Austrji niedelikatnością, w tej chwili stwarzać swojem postępowaniem w sprawie bułgarskiej trudności między Berlinem a Petersburgiem. O tych głosach dzienników niemieckich wiedeńskie nie wspominają.

Z powodu defraudacji pieniężnej przy 1. pułku, kazał minister wojny aresztować majora Popowa, byłego komendanta tego pułku, obecnie komendanta placu w Sofii. Opinia publiczna nie wierzy w winę Popowa. Książę chciałby zakończyć sprawę dobrowolną dymisją Popowa, ale komisja śledcza obstaje przy osądzeniu sprawy przez sąd.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Wiedeń 12. marca 1888.

(Z Koła polskiego. — Obrady nad budżetem. — Szkoły przemysłowe. — Uchwalenie wniosków komisji „dziennikarskiej“.)

(oux) W ciągu ostatniego tygodnia zgromadziło się Koło polskie kilkakrotnie na posiedzenia. Posiedzenia te odbywały się o pół do 10-tej rano, aby i tym członkom, którzy wieczorami zajęci w poszczególnych komisjach, umożliwić wzięcie udziału w obradach Koła. Toczyły się one nad budżetem, a postąpiono przytem w sposób dotychczas w Kole niepraktykowany. Na żądanie bowiem kilku posłów zajęto się szczegółami budżetu, które kraj nasz bliżej obchodzą, nim takowe przyszły pod obradę w komisji budżetowej. Nie da się zaprzeczyć, że taki sposób postępowania z niejednej strony przedstawia korzyści pewne; przedewszystkiem ci członkowie Koła polskiego, którzy zasiadają w komisji budżetowej, otrzymują w ten sposób wskazówki, w jakim kierunku mają w komisji budżetowej działać, czego mają dla kraju w poszczególnych działach budżetu żądać, o co się upominać; a rzeczą niewątpliwą, że posłowie polscy, przemawiając w tym lub owym kierunku w komisji budżetowej, z większą pewnością, z większym może naciskiem w stanie są wyrazić swe zdania i żądania, gdy działają w każdym poszczególnym punkcie na mocy zleceń Koła polskiego.

Ale można się też było przekonać, że określony wyżej sposób postępowania nie jest wolnym od stron ujemnych. Pokazało się, że wskutek rozległych przemówień, stawiania niezawsze uzasadnionych żądań, dalej wskutek szczegółowego traktowania rzeczy drobiazgowych z pominięciem ważniejszych, dużo czasu marnie idzie; bywają poruszane kwestje subwencji państwowej dla pojedyńczych instytucyj krajowych, dla których ani władza krajowa, ani ściślejsze jeszcze czynniki miejscowe jakoto rady powiatowe nic nie dają; wymagania takie bywają stawiane bez wszelkiej systematyczności, bez zastanowienia się nad tem, że właściwie od funduszu państwowego należałoby żądać subwencji tylko dla instytucyj ogólniejszego znaczenia, i dla celów, których miejscowe czynniki i kraj własnemi siłami osiągnąć nie są w stanie.

Oprócz wspomnianych tu niekorzyści, które nam wskazało doświadczenie, można przypuszczać, że przyszłość wykaże jeszcze inne. Jest bowiem rzeczą bardzo możliwą, a może nawet i prawdopodobną, że po uchwaleniu budżetu przez komisję budżetową, odbędą się w Kole to same rozprawy, nim budżet zostanie przedłożony ostatecznie Izbie. Przytem te same się powtórzą utyskiwania, żądania i wymagania, któreśmy teraz już usłyszeli.

Możeby jednak wspomniane obrady większą przynosiły korzyść rzeczywistą, gdyby niezachodziła ta okoliczność, że wskutek braku akuratności, pomimo gorliwości przewodniczącego i kilku członków, posiedzenia poranne rozpoczynają się znacznie później od czasu, na który bywają zwołane i odbywają się w bardzo szczupłym komplecie. Ile przez to się traci czasu, nietrudno się domyśleć.

Na jednem z tych posiedzeń omawiano szczegółowo dział szkolnictwa przemysłowego. Wiadomo, ile rząd pod tym względem czyni dla innych krajów, wiadomo, że sejm już nieraz wypowiedział swe zapatrywania i żądania pod tym względem, wiadomo też, że kraj znaczne sumy wydaje w celu podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego. Otóż polecono na wniosek posła Bobrzyńskiego komisji parlamentarnej, aby zastanowiwszy się nad tą kwestją, udała się do rządu z żądaniem skuteczniejszego, systematycznego poparcia finansowego szkolnictwa przemysłowego w kraju naszym.

Na wczorajszem niedzielnem posiedzeniu Koła polskiego poseł Madejski imieniem komisji wybranej dla wniosku posła Rutowskiego o stosunku Koła polskiego do dziennikarstwa, złożył sprawozdanie z obrad tejże komisji. Po długiej dyskusji wnioski komisji, któreśmy już dawniej podali, przyjęte zostały, jakeśmy się też tego spodziewali. Jedynie dla braku czasu odłożono do następnego posiedzenia dodatkowy wniosek posła Struszkiewicza, dążący do obmyślenia dalej sięgających kroków celem stałego zastępywania polityki delegacji polskiej drogą dziennikarską. Przyjęcie wniosków, które przeszły bez jakiejkolwiek zmiany, ma znaczenie większe niż formalne; oznacza bowiem po pierwsze rozszerzenie działania poruczonego stale komisji redakcyjnej Koła, która ma podawać komunikaty urzędowe nietylko krajowym, ale czeskim i wiedeńskim dziennikom, i która w razie potrzeby ma postarać się wobec rozpowszechnienia mylnych wiadomości o dawanie dziennikom pewnych objaśnień.

Znaczenie niemałe zdaje się nam też posiadać uchwalenie wniosków komisji przez Koło polskie przez zawarte w tej uchwale zaznaczenie zdania, że Koło uważa zasilanie dzienników wiadomościami za rzecz użyteczną, naturalnie z zastrzeżeniem, żeby te wiadomości były oparte na dokładnej znajomości rzeczy i na faktach. Jestto wprawdzie tylko teoretyczne oświadczenie, które niedokładnym i mylnym doniesieniom tamy nie położy, gdyż na to nie ma środka; mylne bowiem i stronnicze poglądy nie dadzą się wyrugować ani paragrafami, ani oświadczeniami. Ale uchwała ta, która zapadła głosami 25—26 przeciwko trzem lub czterem, zdejmuje od członków Koła mających stosunki z dziennikarstwem owe odium, które nader często rzucano na nich, wprawdzie nie uchwałami, ale pojedyńczemi cierpkiemi, uszczypliwemi uwagami, pochodzącemi od członków najwięcej wpływowych, od kierowników Koła. Uchwała ta powinna też koniec położyć owej wzajemnej nieufności i podejrzliwości, która dotąd faktycznie istniała między przeważną większością Koła polskiego a dziennikarstwem krajowem.

Czy skutek w samej rzeczy będzie dobry, przyszłość okaże. Tymczasem krok ten ze strony Koła polskiego świadczy o szczerej chęci uczynienia zadość życzeniu tylekrotnie powtarzanemu nietylko w łonie Koła polskiego, ale i kraju. Warto też zaznaczyć, że przewodniczący posiedzeniu wiceprezes Koła polskiego wniosek przez komisję postawiony bardzo gorąco poparł.

Na porządku dziennym tego samego posiedzenia znajdowała się też dyskusja nad postępowaniem, jakie Koło polskie ma zachować przy pierwszem czytaniu w Izbie wniosku Liechtensteina. Brak czasu przeszkodził jednak dopełnieniu porządku dziennego.

Nowe rządy w Niemczech.

Proklamacja i reskrypt Frydryka III. do kanclerza Niemiec są aktami niesłychanej doniosłości. Dosłowne brzmienie zawartego w nich programu nowego cesarza, nie jest nam jeszcze znane, już jednak telegraficzne streszczenie wystarcza, aby wydać sąd, że mimo zapewnień o niezmienności i ciągłości pełnych chwały rządów Wilhelma I., mimo najwyższych wyrazów uznania dla wszechmocnego kanclerza, jestto inauguracja systemu odmiennego, szczerze konstytucyjnego bardziej wolnomyślnego.

Z Berlina telegrafują, że ogłoszenie proklamacji i reskryptu wywarło tam wrażenie: radość w kołach wolnomyślnych a niezadowolenie między konserwatystami i reakcjonistami. Sądzą powszechnie, że Bismark — o ile to jest u Bismarka możliwem — pozostanie tylko nominalnym kierownikiem spraw wewnętrznych i zewnętrznych, ale w gruncie rzeczy na politykę państwa wpływać będą inni mężowie o mniej bezwzględnych zasadach rządzenia.

We Wiedniu uważają także reskrypt cesarza Frydryka jako stanowczo skierowany przeciw ks. Bismarkowi i dotychczasowemu systemowi militarnemu. Szczególniejszą uwagę zwraca głównie ustęp o polityce ekonomicznej i tolerancji religijnej.

Ton cały obu aktów utrwala przekonanie, że sam cesarz je zredagował.

Z tego wszystkiego możnaby wnioskować, że zanosi się na bardzo ważną zmianę w wewnętrznym rozwoju cesarstwa niemieckiego. Czy jednak stan zdrowia Frydryka III. dozwoli tej zmianie się utrzymać i utrwalić? Czy istotnie zdrowie to się polepszyło, lub czy na miesiące albo tylko tygodnie liczyć należy życie nowego cesarza?

Oto jest pytanie, które obecnie zajmuje najbardziej polityczne koła europejskie.

Prof. Waldeyer, który jeszcze przez zmarłego cesarza wysłanym był do San Remo celem mikroskopijnego zbadania powodów choroby cesarza obecnego, milczy jak grób. Zdał sprawozdanie pisemne Wilhelmowi I., które nie zostało publikowane, pragnął jeszcze ustną zdać relację, lecz wrócił już zapóźno do Berlina, gdyż właśnie o tej porze, kiedy cesarz konał. O wynikach swych badań nie chce Waldeyer nikomu nic mówić, nawet rodzinie. Prognoza co do zdrowia i życia Frydryka III. chwieje się zatem ciągle między rozmaitemi, a częstokroć sprzecznemi orzeczeniami lekarzy, którzy go dotychczas leczyli. A rozumie się, iż orzeczenia te przybierają obecnie tendencję optymistyczną, bo rodzinie i stronnikom cesarza zależy na tem, aby opinia o zdrowiu jego między ludem była jak najlepszą.

I tak londyński *Medical Journal* konstatuje, iż charakter choroby cesarza Frydryka jest nierozstrzygnięty, ale stan obecny przedstawia najlepsze widoki, a francuskie podejrzenia względem uporczywej i zastarzałej choroby skórnej są wykluczone.

Z Berlina wprost telegrafują jako opinię lekarzy, iż cesarz może znośnie żyć całe lata, byle się nie narażał na nagłe zmiany powietrza i nie forsował mówieniem.

Cesarz zniósł podróż do Charlottenburga bardzo dobrze, a Mackenzie twierdzi, że od czasu operacji nie spał jeszcze tak dobrze, jak zaraz w nocy po przyjeździe. Wzruszenia ostatnich dni zdaniem Mackenziego nietylko nie zaszkodziły cesarzowi, lecz raczej go ożywiły. Na pytanie Bismarka co do zdrowia cesarza, zalecał Mackenzie, aby cesarz obecnie jak najmniej się natężał, a szczególniej wyjazdów, posłuchań i konferencyj unikał. Z powodu ostrego powietrza nie dozwolił też Mackenzie dotychczas wyjechać cesarzowi do Berlina celem zwiedzenia zwłok ojcowskich w katedrze. W piątek weźmie może cesarz udział w obchodzie złożenia zwłok w mauzoleum, a gdyby powietrze było za ostre, będzie tylko uczestniczył stojąc w oknie pałacu.

Prywatne wiadomości o zdrowiu cesarza, którym może także tendencyjnie pesymistyczną nadają cechę, brzmią inaczej. Mówią one, że stan jest rozpaczliwy i że choć prawdziwem być może, że dzisiejszy cesarz niemiecki nie ma raka, lecz na inną zadawnioną chorobę cierpi, to przecież złe już tak wielkie zrobiło postępy, że nietylko nie może być mowy o radykalnem wyleczeniu, ale o ratowaniu na dłuższy czas życia. Przypuszczają przytem, iż przedsięwziętą zostanie operacja krtani, która skończyłaby się albo natychmiastową katastrofą, albo przedłużeniem najdalej możliwem życia.

Jakikolwiek zresztą jest dzisiaj stan zdrowia cesarza, przypuszczają w kołach dobrze informowanych, że znaczny wpływ na jego postanowienia będzie miała cesarzowa Wiktorja i że wpływ ten

---

13)

RYBAK ISLANDZKI.

POWIEŚĆ

przez

PIOTRA LOTI.

(Przekład z francuskiego)

(Ciąg dalszy).

IV.

— Żenić się? — mówił Yann wieczorem do swych rodziców. — Ja się mam żenić? Eh! mój Boże, po co? Czyż kiedykolwiek będę równie szczęśliwym, jak tu, z wami, bez kłopotów, bez sprzeczek żadnych; a wieczorem, gdy wracam z morza, taka wyborna gorąca zupa... Oho, rozumiem ja wybornie, że chodzi o tę, co tu dziś do nas przychodziła. Najprzód, dziewczyna tak bogata, ażeby miała cierpieć coś do ludzi biednych, jak my; nie, to dla mnie niedość jasne, doprawdy. A zresztą, ani ta, ani żadna inna; nie, mówię to po namyśle: nie ożenię się wcale; ani mi to w głowie!

Spojrzeli na siebie w milczeniu oboje starzy Gaosowie, czując zawód głęboki; bo, w rozmowie jaką mieli ze sobą, byli przekonani najzupełniej, że ta młoda dziewczyna nie odmówiłaby ręki ich pięknemu Yannowi. Ale nie usiłowali nawet nalegać, wiedząc, że byłoby to naprożno. Matka zwłaszcza pochyliła głowę i nie przemówiła ani słowa więcej: szanowała wolę syna najstarszego, który piastował już prawie godność głowy rodziny. Choć był zawsze bardzo łagodny i czuły względem niej, choć ulegał jak dziecko w drobnych sprawach codziennego życia, był oddawna nieograniczonym panem swej woli w rzeczach ważniejszych, uciekając przed wszelkim naciskiem z niezawisłością spokojnie dziką.

Wieczorem nigdy długo nie czuwał, bo przywykł, jak inni rybacy, wstawać przededniem. To też po wieczerzy, skoro tylko ósma nadeszła godzina, rzuciwszy z zadowoleniem ostatnie spojrzenie na więcierz, przyniesiony z Loguivy i na swoje nowe siatki, począł się rozbierać, z zupełnym na pozór spokojem umysłu. Potem wszedł do łóżka o firankach z kolorowego płótna, w którem sypiał z małym swoim bratem, Lannek'iem.

V.

...Od dwóch tygodni, Sylwester, mały powiernik God, był już w Brest, przy eskadrze. Obcym się tu czuł, ale fantazji nie tracił; dziarsko nosił swój niebieski otwarty kołnierz i swoją czapkę o czerwonej gałce; pysznym był jako majtek, ze swemi zwinnemi ruchami a wyniosłą postacią. W głębi duszy nie przestał tęsknić za swą poczciwą starą babką i pozostał dzieckiem niewinnem, jak wprzódy.

Jednego tylko wieczora upił się z tutejszymi, bo taki był obyczaj; wrócili na kwaterę całą bandą, trzymając się pod ręce i śpiewając na zabój.

Pewnej także niedzieli poszedł do teatru na paradyz. Grano jeden z owych dramatów, w których majtkowie, oburzeni na zdrajcę, przyjmują go ogólnem *huu!* To *huu*, dobywające się naraz z mnogich piersi, robi hałas taki, jak wiatr zachodni. Sylwester zauważył przedewszystkiem, że było tam bardzo gorąco, że mu brakowało powietrza i miejsca. Usiłował zdjąć płaszcz, za co został wyłajany przez oficera służbowego. I usnął w końcu.

Wracając do koszar po północy, spotykał damy, dosyć dojrzałego wieku, z utrefionemi włosami, włóczące się po trotuarze.

— Słuchajno, ładny chłopcze — mówiły grubym, ochrypłym głosem.

Zrozumiał odrazu, o co im szło, bo nie był znów tak naiwnym, jakby ktoś sądził. Lecz nagle w umyśle jego stanęło wspomnienie starej babki i Marji Gaos, więc przeszedł mimo zalotnic wzgardliwie, patrząc na nie z wyżyn swojej urody i młodości, z uśmiechem dziecinnego naigrawania. Zdziwiła je niemało ta niezwykła u majtków wstrzemięźliwość.

— Widziałeś go, hę!... Strzeż się, uciekaj synku; uciekaj prędko, bo cię zjemy!

I miotały za nim słowa bardzo brzydkie, których dźwięk ginął jednak w nieokreślonym hałasie, co wypełniał ulice w ową noc niedzielną.

W Brest zachowywał się tak samo, jak w Islandji, jak na morzu: pozostał nieskalanym. A koledzy przecież nie żartowali sobie z niego, bo był mocny bardzo, co wśród marynarzy zawsze budzi poszanowanie.

VI.

Pewnego dnia wezwany został do biura swojej kompanii, gdzie mu oznajmiono, że otrzymał przeznaczenie do Chin, do eskadry, stojącej w Formozie!...

Przewidywał oddawna, że się tak stanie, bo słyszał od tych, którzy czytywali dzienniki, że wojna w tamtych stronach nie ma się ku końcowi. Uprzedzono go jednocześnie, że z powodu nagłej potrzeby wyruszenia na morze, nie będzie mógł otrzymać urlopu pożegnalnego, jaki się zwykle udziela tym, co idą na wyprawę wojenną. Za pięć dni trzeba będzie spakować się i odjechać.

Wzruszenie ogarnęło go niezmierne: pociągał go urok dalekiej podróży, czegoś nieznanego, wojny; to znów dręczyła go myśl, że musi opuścić wszystko, połączona z jakąś nieokreśloną obawą, że już nie wróci.

Tysiąc myśli kręciło mu się po głowie. Koło niego wszczynał się wielki hałas, w salach koszar, z których mnóstwo innych otrzymało także przeznaczenie do tej samej, co on, chińskiej eskadry.

I z pośpiechem, jakiego wymagały okoliczności, napisał do biednej starej babki. Pisał prędko, ołówkiem, siedząc na ziemi, samotny, bo pogrążony w pełnej wzruszeń zadumie, pośród bieganiny i wrzawy, sprawianej przez młodzież, która, tak jak on, wkrótce odjeżdżać miała.

VII.

— Może trochę za stara ta jego kochanka — mówili we dwa dni potem inni, śmiejąc się za jego plecami — ale to nic, wyglądają i tak na bardzo serdeczną parę.

Bawili się, widząc, jak po raz pierwszy przechadzał się po ulicach z kobietą pod rękę, tak jak wszyscy, pochylając się ku niej z czułością widoczną.

Mała osóbka, o żwawych ruchach, była ubrana w spódniczki, trochę na dzisiejszą modę za krótkie, w brązowy szal i wielki czepiec Paimpolanki.

Wsparta na jego ramieniu i ona również odwracała się ku niemu, patrząc mu w oczy z czułością.

— Doprawdy, trochę za stara, jak na kochankę — mówili inni, bez wielkiej złośliwości, widząc dobrze, że to jakaś poczciwa babunia, z prowincji przybyła...

...Przybyła z pośpiechem, przejęta trwogą okropną na wiadomość o odjeździe wnuka: gdyż wojnę chińską opłaciły już okolice Paimpol życiem wielu swoich żeglarzy.

Zebrawszy wszystkie drobne oszczędności, ułożywszy w pudełku swoją piękną niedzielną suknię i czepek na zmianę, pojechała, aby uściskać go raz jeszcze.

Poszła wprost do koszar, zapytać się o niego. Zrazu adjutant kompanii odmówił mu pozwolenia na wyjście.

— Jeżeli go chcesz mieć, moja pani, udaj się do kapitana; oto przechodzi!..

I poszła ku niemu śmiało. Ten dał się wzruszyć.

— Poszlijcie — rzekł — Moana, aby się przebrał.

Moan w mgnieniu oka był już na górze, dla przywdziania stroju, przeznaczonego na wyjście do miasta, gdy tymczasem poczciwa staruszka, aby go zabawić, za plecami owego adjutanta wykonała ukłon, z pocieszuym grymasem.

Następnie, skoro wnuk pojawił się znowu, przybrany w mundur do wyjścia, mocno na przedzie wycięty, zdziwiła się jego urodzie. Czarna broda, którą mu przystrzygał fryzjer, kończyła się spiczasto, według tegorocznej mody marynarzy. Wyłogi jego wyciętej koszuli były drobno pokarbowane. U czapki powiewały długie wstążki ze złotemi na końcach kotwicami.

Przez chwilę wyobrażała sobie, że widzi swego syna Piotra, który przed dwudziestu laty był także czatownikiem floty. Wspomnienie tej odległej, a już w umyśle głęboko pogrzebanej przeszłości, wszystkich owych umarłych, rzuciło na chwilę obecną skryty cień smutku.

Smutku, prędko zatartego. Wyszli pod rękę, uradowani, że są razem. I wtedy to właśnie wzięto ją za kochankę, uznając, że jest „trochę za starą“.

Zabrała go ze sobą na sekretną wycieczkę, na obiad do utrzymywanej przez Paimpolanów oberży, którą jej zalecono, jako niezbyt drogą. Następnie, trzymając się ciągle pod rękę, wyszli na miasto przypatrywać się wystawom sklepowym. I nic nie było zabawniejszego nad to, co opowiadała, aby rozśmieszyć swego wnuka. Posługiwała się językiem bretańskim z Paimpol, niezrozumiałym dla przechodniów. (C. d. n.)

uczuć się da podczas teraźniejszego, choćby krótkiego panowania. Na zewnątrz najistotniej zapanuje serdeczny stosunek między dworem berlińskim i Anglią. Wzajemne sympatje co się tyczy Włoch już znalazły jawny i dobitny wyraz. Z Rosją, wedle tych samych przypuszczeń, będą starannie pielęgnowane jak najściślejsze stosunki Z Austrją związek polityczny, oparty na traktatach, nie ulegnie zmianie. W ogóle przeważa zdanie, że wszelkie związki zewnętrzne nowego w Niemczech panowania, z wszystkiemi możliwemi odcieniami, będą miały przedewszystkiem znamię pokojowe, a na celu utrzymanie pokoju europejskiego.

* * *

Manifestacje Rosji wobec zmiany tronu niemieckiego mają znamię gorączkowego zalecania się do przyjaźni niemieckiej.

Prawitelstw. Wiestnik pisze: Oprócz życzeń cesarza, ażeby pamięci zmarłego monarchy wyrazić należną cześć, dowodzi zamierzona podróż następcy tronu do Berlina, iż łączące oddawna oba rządzące domy węzły ścisłej przyjaźni i wzajemnego zaufania, którym cesarz Wilhelm aż do ostatnich chwil życia był wiernym, również i nadal trwać będą z tegoż następcą. Węzły te powinny tak jak przedtem, być rękojmią trwałych pokojowych stosunków między Rosją a Niemcami, które są tak konieczne dla obopólnego dobrobytu i dla odwrócenia międzynarodowych komplikacyj.

Now. Wremia, sławiąc wielkie przymioty cesarza Frydryka, oczekuje od niego czynów, które wywrą wielki wpływ na całą Europę. Pismo to zwraca się z upomnieniem do Niemiec, ażeby pielęgnowały pokój, i wyraża życzenie, ażeby koniec b. stulecia był triumfem boga pokoju a nie krwawych wojen.

W ten sam ton zgody z Niemcami uderzają i inne pisma rosyjskie. *Mosk. Wied.* widzą zaś wschodzącą jutrzenkę wszechwładzy rosyjskiej i twierdzą, że ze śmiercią Wilhelma I. zakończył się wiek XIX. należący do Niemiec, a wiek XX. należeć będzie do Rosji... Jakaż głupia pycha!

Rosja na półwyspie Bałkańskim.

Półurzędowa *Presse*, poświęca ostatni artykuł swój wstępny agitacjom Rosji na półwyspie Bałkańskim i kreśli je barwami bardzo jaskrawemi.

„Podczas gdy rosyjska dyplomacja — czytamy tam — oficjalnie oddaje się cała oczekiwaniu wypadków, które zajdą w Bułgarji, panuje ożywiony ruch w szeregach rosyjskich politycznych ajentów, ktorzy oddawna już używają sławy równie dobrze poinformowanych, jak opłaconych półurzędowców. Mamy tu na myśli tyralierów zaprzeczanej przez Rosję, ale faktami stwierdzonej tradycji caratu, którzy to w uniformie konsula lub posła, to jako publicyści, lub wędrowni ajenci, usiłują wpłynąć na zdarzenia i usposobienia ludów bałkańskich w duchu dla rosyjskich interesów pożądanym. Intrygi są ich żywiołem, rewolucja zaś, lub zniszczenie celem machinacyj."

„W Bukareszcie reprezentuje Rosję Chitrowo, człowiek, który „od piki" rozpoczął karjerę panslawistycznego ajenta. Przed dwunastu laty był on jeszcze korespondentem czasopism i agitatorem we wszystkich zakątkach Bałkańskiego półwyspu. Potem został konsulem w Salonice i Sofii, a stawszy się wszędzie niemożliwym, próbuje obecnie w Bukareszcie wszystkich pozyskać jedynie dla zbawczej wiary w Rosję. Rosyjskie poselstwo w Bukareszcie jest nietylko miejscem schadzki dla wrogów Bratiana i króla Karola; zbierają się tam także owe podejrzane indywidua, które następnie wypływają na wierzch to w Belgradzie, to w Sofii, lub Konstantynopolu, aby przez konwentykiel, lub przez korespondencje w dziennikach, popierać panrusycyzm pod pokrywką sławefilstwa.

„Te machinacje jednak — pochłaniające olbrzymie sumy pieniężne — nie osiągają wielkiego skutku, gdyż Chitrowo jest prostym partaczem wobec papy Ignatiewa, który jak wiadomo utworzył na Wschodzie istną szkołę polityki robionej przez ajentów."

„W Belgradzie już od jesieni panuje bardzo ożywiony ruch w tym kierunku. Persiani jest tam od lat dwunastu ministrem-rezydentem, a jednak nie udało mu się utrzymać przy sterze rządów Risticsa wraz z jego prozapią. Wręczył też królowi serbskiemu niedawno listy odwołujące i głoszą, że jen. Kaulbars ma w tem pokładać całą swą ambicją, aby w Belgradzie pozyskać sposobność dalszego ciągu tych zasług, które w Bułgarji oddał caratowi. Pragnęlibyśmy szczerze, aby mu się taka sposobność nadarzyła, gdyż w istocie należałoby, aby rubel, który przy ostatnich wyborach do skupczyny tak mikroskopijny cel osiągnął, przyszedł w Belgradzie i w okolicy znowu do poważania. Rosyjscy urzędnicy i sztabowcy, którzy w ostatnich miesiącach kilkakrotnie przedsiębrali wojaże nad ujście Sawy, widocznie nie byli należycie poinformowani, inaczej bowiem rusofilscy liberałowie w Serbii się znajdowaliby się teraz w tak rozpaczliwym stanie zupełnego rozkładu".

„Najspokojniej jeszcze dzieje się w Cetynii. Wprawdzie i tam przybywają i odchodzą podróżnicy-emisarjusze, ale w Czarnegórze cała ludność stanowi do tego stopnia „jednę myśl i jedno serce", iż bezcelową jestto pracą, informować się co do rzeczy, które się dokładnie zna i zawsze znać będzie. Większy ruch panuje w Macedonii. W Salonice agituje generalny konsul Jastrebow, człowiek, który całe swe życie spędził w zachodniej części półwyspu Bałkańskiego i lepiej zna Bośnię, Hercegowinę, Starą Serbię, Albanię i Macedonię, aniżeli Moskwę lub Petersburg. W Mostarze i w Skodarze, w Prisrendzie i Prisztinie spłatał on nie jednego figla, miejscowym walim i musetaryfom. Ten pan znajdzie więc zapewne także w Salonice sposobność do zaspokojenia swej gorączki turystycznej i historycznych badań".

„Nie bez powodu zrobiliśmy dziś przegląd między tyraljerami i minerami półurzędowej rosyjskiej polityki na półwyspie Bałkańskim. Wiosna szybkim już krokiem zbliża się w okolice na południowym wschodzie Europy, a skoro śnieg stopnieje, skoro lasy i góry przyodzieją na nowo zielone szaty, to — obawiamy się — że we wspomnianych stronach będzie tego roku gwarniej i rojniej, niż zwykle".

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 11. b. m. przewodniczący p. **J a w o r s k i** przedłożył petycje i pisma, nadeszłe do Koła w sprawie projektowanego nowego opodatkowania wódki. Mianowicie: petycje Towarzystwa rolniczego okręgowego bocheńskiego, Rady powiatowej bocheńskiej i wydziału Rady powiatowej niskiej, wykazujące szkodliwe skutki dla kraju z uchwalenia rządowego projektu ustawy o opodatkowaniu wódki; petycje miast: Oświęcima i Bolechowa, przedstawiające, że uchwalenie rządowego projektu ustawy spowoduje klęski dla tych gmin przez ubytek w dochodach propinacyjnych; pismo komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, przesyłającego w załączeniu uchwały powzięte przez walne zgromadzenie rady ogólnej tegoż Towarzystwa w sprawie podatku od wódki. Wszystkie te petycje i pisma Koło przekazało swej komisji, roztrząsającej wspomniany projekt ustawy na ręce p. Rutowskiego. Poseł Vayhinger zawiadomił Koło, iż otrzymał petycje od Rad miejskich nowo-sandeckiej i staro-sandeckiej do Izby poselskiej Rady państwa przeciw uchwaleniu wspomnianego rządowego projektu ustawy.

Następnie przewodniczący odczytał Kołu pismo dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego z prośbą, aby Koło starało się wyjednać nowellę, przedłużającą czas trwania ustawy o ulgach przy konwersji długów hipotecznych. Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos pp. Bartoszewski, Smarzewski i Jaworski, Koło uchwaliło na wniosek Smarzewskiego, aby przewodniczący Koła zapytał się ministra skarbu, czy rząd nie zamierza przedłożyć takiej nowelli, a w razie przeczącej odpowiedzi odniósł się do Koła o powzięcie odpowiednich uchwał.

Wreszcie przewodniczący przedłożył Kołu petycję komitetu wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej i sztuki polskiej w Krakowie 1887 r. o poparcie prośby tegoż komitetu w celu wyjednania zasiłku ze skarbu państwa dla pokrycia niedoboru, powstałego z przewyżki, nad dochody z tej wystawy, wydatków na jej urządzenie. W poparciu tej petycji przemawiał p. Chrzanowski i wniósł, aby przewodniczący Koła wraz z dwoma jego członkami, przedstawił ministrom skarbu i rolnictwa potrzebę udzielenia tej subwencji. Po parciu tegoż wniosku przez posła Struszkiewicza, Koło go uchwaliło i wyznaczyło, aby wraz z przewodniczącym udali się w tej sprawie do ministrów posłowie: Chrzanowski i Struszkiewicz. Poseł Czajkowski Władysław zawiadomił Koło, iż otrzymał petycję od Rady powiatowej buczackiej o ulgi w egzekucji podatków.

Koło następnie przystąpiło do obrad nad sprawami postawionemi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby. Uchwalono głosować za wnioskiem komisji budżetowej Izbowej upoważniającym rząd do sprzedaży dwóch realności w Wiedniu, będących własnością ministerstwa obrony krajowej, do użycia sumy otrzymanej z tej sprzedaży, na pokrycie części wydatków na budynek na skład przyborów i mundurów dla obrony krajowej; resztę na to potrzebnych pieniędzy należy wziąć z sumy 11 milionów zł. w. a., wyznaczonej uchwałą Rady państwa w r. z. jako nadzwyczajny kredyt na uzupełnienie zapasów dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Przed uchwaleniem tego wniosku zabierają głos pp. Chrzanowski, Bartoszewski, Smarzewski przedstawiając, iż ta uchwała winna być precedensem do takiego samego postępowania w celu dostarczenia pomieszczenia na składy przyborów i mundurów dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia w miastach kraju naszego.

Uchwaliło dalej Koło głosować za wnioskiem komisji budżetowej, aby nabyć budynek na pomieszczenie czeskiej szkoły przemysłowej w Bernie; za zatwierdzeniem traktatu, zawartego między monarchią austrjacką a Rumunią, oznaczającego ściślej granicę między obu temi państwami; wreszcie za zmianą §. 8. ordynacji wyborczej do Rady państwa, orzekającą, aby wyborcy z większej własności głosowali przy wyborze posłów nie w jednem miejscu jak dotychczas, ale w trzech, t. j. w Insbruku, Botzen i Trydencie, czego domagają się zgodnie wszyscy posłowie tyrolscy.

Nakoniec Koło rozpoczęło obrady nad wnioskami komisji swojej, wybranej na wniosek p. Rutowskiego, a „mającej obmyśleć środki zaradcze przeciw nadużyciom w udzieleniu mylnych wiadomości z Koła ze szkodą spraw krajowych." Komisja ta, złożona z posłów pp.: Czartoryskiego, Chrzanowskiego, Madeyskiego, Rutowskiego i Szczepanowskiego, przedłożyła Kołu przez swego sprawozdawcę p. Madeyskiego następujące wnioski:

„I. Koło polskie oświadcza, że zasilanie dzienników krajowych przez członków Koła informacją o jego czynnościach, opartą na dokładnej znajomości rzeczy, a podawaną zgodnie z prawdą, jest dla działania Koła użytecznem. Jednak należy przy tem zważać, ażeby przedwczesnem rozgłaszaniem wiadomości o taktycznem postępowaniu przyszłem Koła w Izbie poselskiej i o rokowaniach z jej stronnictwami lub rządem, nie zaszkodzono działaniu parlamentarnemu reprezentacji krajowych.

„II. Koło uznaje, iż z powodu mylnych i szkodliwych wiadomości o czynnościach Koła, jakie pojawiają się częstokroć w dziennikach krajowych i innych, zachodzi potrzeba podawania do dzienników odpowiednich wyjaśnień.

„III. Koło upoważnia swoją komisję, redagującą urzędowe komunikaty o przebiegu i rezultacie posiedzeń Koła:

„po pierwsze, ażeby komunikaty o posiedzeniach Koła podawała nietylko do dzienników krajowych, lecz także w razie potrzeby do głównych dzienników czeskich i wiedeńskich;

„po drugie, ażeby, skoro komisja uzna tego potrzebę, podług własnego ocenienia, bez odnoszenia się do Koła, postarała się w miarę możności, w odpowiedni sposób, o zamieszczenie w dziennikach potrzebnego objaśnienia.

„IV. Koło uchwala wzmocnić komisję, redagującą urzędowe komunikaty o posiedzeniach Koła, dodatkowem wyborem dwóch nowych członków.

„V. Koło upoważnia sekretarjat do wynagrodzenia za autografowanie urzędowych komunikatów Koła."

Po odrzuceniu wniosku p. Władysława Czaykowskiego, aby odroczyć dyskusję nad całą tą sprawą, rozwinęły się nad powyższemi wnioskami obszerne rozprawy. Zabierali w nich głos pp. Madeyski, Abrahamowicz, Chrzanowski, Struszkiewicz, Biliński, Jaworski, Czartoryski, Rutowski, Bobrzyński, Chamiec, Sawczyński, Smarzewski, Czajkowski Władysław. Wśród rozpraw tych nietylko broniono powyższych wniosków od czynionych im zarzutów, ale poruszono także różne myśli co do obrony spraw krajowych przed publicznością zagraniczną, czy to przez założenie oddzielnego dziennika, wydawanego w języku niemieckim, czy to przez zyskanie udziału w umieszczaniu artykułów w dziennikach już istniejących, albo przez współpracownictwo w nich, które to myśli napotkały wiele zarzutów uzasadnionych. Po zamknięciu rozpraw, Koło uchwaliło pierwszy wniosek komisji wszystkiemi prawie głosami, drugi wniosek przeważną większością, a następne prawie jednomyślnie.

Wreszcie Koło przekazało komisji wyżej wspomnianej wniosek p. Struszkiewicza, aby rozważyła, czy nie dałoby się pozyskać organu w języku niemieckim dla obrony interesów kraju.

Poprzednio jeszcze w d. 9. bm. Koło odbyło krótkie obrady przed posiedzeniem Izby co do ostatniego tytułu budżetu ministerstwa oświecenia, który przyjść miał pod rozprawy w komisji budżetowej. — P. Lewakowski Karol postawił wniosek, aby polscy członkowie komisji budżetowej wezwali rząd, iżby opłatę szkolną w trzech pierwszych klasach w szkołach średnich zniżono do połowy. Ks. Czartoryski przedstawił, że sprawa ta jest roztrząsaną teraz gruntownie w komisji szkolnej Izbowej, której przyrzekł minister przedłożyć swoje zapatrywania, a w ogóle sprawa ta dokładniej i wszechstronniej roztrząśniętą będzie w komisji szkolnej, gdy przeciwnie doraźny wniosek w komisji budżetowej może być łatwo odrzucony, przeto nie należy go tam stawiać. Po głosach pp. Bobrzyńskiego i Lewakowskiego, Koło odrzuciło wniosek posła Lewakowskiego.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów prezydent Smolka zakomunikował podziękowanie ks. Bismarka za manifestacje z okazji zgonu cesarza Wilhelma.

P. Hevera odczytał odezwę sądu krajowego, żądającą wydania p. Schönerera z powodu popełnienia przezeń gwałtu publicznego (§§. 83 i 99). Czytanie przerwał Schönerer głośnem wołaniem: „Wszystko to jest kłamstwem!" — za co został przez prezydenta do porządku przywołany. Odezwę sądową przekazano komisji dla nietykalności poselskiej.

W dalszym ciągu ogólnej rozprawy nad ustawą o katechetach przemawiali Weitlof i Spelina, poczem przyjęto zamknięcie debaty. Mowcami jeneralnymi wybrani: Kronawetter (przeciw), Chotkowski (za). Smolka przerywa posiedzenie i uprasza przyszłych mowców nie mówić szeroko, gdyż jeszcze przed Wielkanocą są do załatwienia ważne przedmioty, a po Wielkanocy pozostanie tylko sam budżet. — Następne posiedzenie we czwartek.

Na odbytem zaraz wczoraj wieczór posiedzeniu **k o m i s j i d l a n i e t y k a l n o ś c i p o s e l s k i e j**, uchwalono 10 głosami przeciw 2 wydać posła Schönerera sądowi za zbrodnie gwałtu publicznego, popełnioną w redakcji *Tagblattu*. Referentem wybrany Weber.

W **k o m i s j i b u d ż e t o w e j** zapytał **B o b r z y ń s k i**, czy rząd skłonnym jest do rozpoczęcia samoistnej akcji co do szkół fachowych i rzemieślniczych, dalej czy chce zabrać się do uregulowania szkół wydziałowych; prosi, ażeby te pytania odpowiadające życzeniom sejmu galicyjskiego, przyjąć do protokołu. Minister **G a u t s c h** odpowiada, że uchwały sejmu galicyjskiego nie zostały mu jeszcze przedłożone.

Sprawa gorzelniana.

Z C z e r n o w i e c donoszą: Wszyscy ziemianie, przemysłowy gorzelniani, Towarzystwo kultury krajowej i bukowińska Izba handlowa wysłały do rządu i obu Izb Rady państwa petycje dosadnie podnoszące, jakim niebezpieczeństwem ustawa gorzelniana zagraża ekonomicznemu bytowi całego kraju, i kategorycznie proszące o odwrócenie ruiny. Jak słychać, także zarząd dóbr grecko-orjent. funduszu religijnego wystosował do ministra rolnictwa memorjał, wskazujący na ogromny ubytek w dochodach, jakiby dobra te nieuchronnie dotknął w razie przyjścia do skutku tej ustawy.

Z P e s z t u donoszą: Zebrana w niedzielę **k o n f e r e n c j a w ę g i e r s k i c h w ł a ś c i c i e l i g o r z e l ń r o l n i c z y c h**, uchwaliła, że w ogóle przyjmuje ustawę gorzelnianą, że jednak ma pewne życzenia, a zresztą zadośćuczynienia swoim interesom wygląda od ustawy kontyngentowej.

Treść owych **ż y c z e ń** jest następująca:

1) Drobnym gorzelniom rolu., co najwyżej 2 hektolitry spirytusu dziennie produkującym, należy 4 zamiast 3 zł. na hektol. opuścić, a bezpodatkowego pędzenia wódki całkiem zabronić, co by wynagrodziło skarbowi ubytek w dochodach, z powyższej ulgi powstały.

2) Z definicji gorzeń rolniczych wypuścić wyraz „wyłącznie" (płody własnego gospodarstwa rolnego przerabiające), gdyż kontrola byłaby szykującą i dla niepewności własnego zbioru ziemiopłodów musi gorzelnik nieraz kupować obcy materjał surowy.

3) Należy gorzelniom rolniczym pozwolić pędzenia przez cały rok, a nietylko przez ośm miesięcy, i o ileby w tej ustawie zadość uczynić temu nie można, nadać tym gorzelniom uwzględnienia w ustawie kontyngentowej.

4) Dopłatę do gotowego już spirytusu z wejściem w życie ustawy podnieść z 24 na 27 zł., gdyż inaczej po 1. września podatek od tego spirytusu wynosiłby tylko 32 zł. 75 ct, a od Nowego roku co najmniej 35 zł.

5) Zaprosić rolników z całego kraju do narad nad przepisami wykonawczemi.

6) Cały kontyngent spirytusu na konsumcję krajową (872.000 hektol.) oddać gorzelniom rolniczym; a gdy gorzelnie rolnicze dotychczas tyle nie produkują, tylko czasowo dopuścić gorzelnie fabryczne do kontyngentu.

7) Zwołać ankietę gorzelników rolniczych i fabrycznych według liczbowego stosunku gorzelń, aby się dowiedzieć, w jakiej mierze otrzymają udział w kontyngencie, gdyż zasiewy są już za pasem, a gorzelnicy rolni nie wiedzą, jak ten udział wypadnie.

Osobno uchwalono wydać memorjał, tudzież wszystkie stowarzyszenia rolnicze wezwać do obesłania konferencji krajowej, którąby większy nacisk na sejm i rząd wywrzeć była w stanie; wreszcie udać się pod opiekę krajowego Towarzystwa rolniczego, i tam utworzyć osobną sekcję dla stałego orędowania interesów gorzelników rolniczych.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 14 marca.

* **Zima bez końca...** „Po dwóch dniach odwilży, wróżącej koniec zimy, powróciła ona znów w całej pełni, to jest z mrozem i zamiecią śnieżną, w tej chwili bowiem spada obfity śnieg, w połączeniu z dość silnym wiatrem, rano zaś było 6 stopni mrozu. Taki powrót zimy, na dziesięć dni przed wiosną kalendarzową, przybiera znaczenie ogromnej klęski i zwiększa jeszcze bardziej obawę rozmiarów mających nastąpić roztopów i wylewu Wisły".

Powyższych kilka wierszy wyjęliśmy z warszawskiego *Kurjera codziennego*, ponieważ kubek w kubek to samo i u nas się dzieje. Pesymistom daje to powód do twierdzenia, że tego roku wiosna już do nas nie zawita. W każdym razie przyjście swe musiała ona odroczyć na czas znacznie późniejszy, niż po ciepłych kilku dniach ubiegłych sądzić było można.

Kolej państwowa donosi, że zwykły ruch pociągów na drodze żelaznej ze Stanisławowa do Husiatyna z dzisiejszym pociągiem nr. 111. i 112 rozpoczęty został.

Z Warszawy piszą, że ruch kolejowy w Kongresówce skutkiem zasp wszedł znowu w stan anormalny. Pociągi spóźniają się, a niektóre ugrzęzły nawet w śniegu.

* **P. Włodzimierz Gniewosz** był 12. b. m. na posłuchaniu u cesarza Franciszka Józefa we Wiedniu.

* **Dr. Maiss Ferdynand**, wpisany z stał na listę adwokatów z siedzibą w Bochni.

* **Rejent** p. Władysław Krasicki objął urzędowanie w Radomyślu. — Marceli Gorączko, mianowany został substytutem rejenta w Krościenku, a p. Antoni Furgalski substytutem na czas choroby rejenta p. Teodora Pareńskiego w Skawinie.

* **W stanie zdrowia** ciężko chorego od pewnego czasu historyka i posła Kazimierza Jarochowskiego, nastąpiło w ostatnich dniach, jak z Poznania donoszą, pewne polepszenie. Mimo to lekarze nie tają obaw o życie zasłużonego męża.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 15 b. m. o g. 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Wybór komisji dla przeprowadzenia wymiaru taks wojskowych na rok 1888. Sprawozdanie z administracji bazaru targowego za r. 1887. Sprawa uchwalenia statutu dla miejskiego muzeum przemysłowego. Wniosek w sprawie odnowienia kontraktu o najem realności pod l. 345 4/4 na cele wojskowe. Rekursy w sprawach budowniczych.

Na posiedzeniu poufnem: Chaim Schiller i Dawid Löwenherz o przyjęcie do związku gminy m. Lwowa. Mikołaj Skórek i Mikołaj Gliński o nadanie obywatelstwa miejskiego. Rozalia Potworowska o przyrzeczenie przyjęcia do gminy tutejszej.

* **Zmarli.** W Warszawie zmarł w 74. r. życia, a 52. kapłaństwa, ks. Emilian Borzuchowski, ostatni Benedyktyn, kapelan szpitala wolskiego.

W Pradze zmarł w 74. r. życia dr. Józef Pichl, znany patrjota czeski, wybitny dziennikarz i literat. Tamże zmarł także zdolny asystent zakładu patologiczno-anatomicznego dr. Karol Kilcher w 26. roku życia.

W Zagrzebiu zmarł poseł dr Leopold Sram.

W Kolonii zmarł w 55. r. życia znany powieściopisarz niemiecki Ewald August König.

W jednym prawie tygodniu zmarli na przeciwnych krańcach Prus radca Zabłocki w Wrocławiu i radca Hainke w Gdańsku. Ostatni w rzeczywistości z wendyjskiej pochodzący rodziny, czuł się szczerze Polakiem, kochał z całego serca ojczyznę i wychował córki swe wraz z żoną gorliwą Polką na prawdziwe przedstawicielki narodowości naszej.

W Lublinie zmarł artysta dramatyczny, Antoni, Gasparski, występujący pod pseudonymem Zarzyckiego. Urodzony w Stanisławowie w r. 1858., odbywał studja na wszechnicy lwowskiej, poczem pracował jako nauczyciel prywatny. Zawód artystyczny rozpoczął pod kierunkiem Doroszyńskiego i 10 lat w nim pozostawał. Grywał amantów lekkich, a potem role charakterystyczne.

* **Odczyt** Wojciecha hr. Dzieduszyckiego p. t. „Podania bajeczne Kijowa" (w dwóch częściach) odbędzie się w Krakowie w drugiej połowie bm. na dochód towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego.

* **Piąty z odczytów** urządzanych przez towarzystwo pedagogiczne, mieć będzie p. Mieczysław Baranowski, inspektor szkół, w piątek 16. b. m. o 6. wieczorem, w sali ratuszowej: „O pedagogicznem, ekonomicznem i społecznem znaczeniu nauki robót ręcznych w szkołach ludowych męskich i żeńskich."

* **Wydział towarzystwa prawniczego** zaprasza wszystkich członków na pogadankę, która się odbędzie we czwartek 15. b m. o 6 1/2 wieczorem w lokalu własnym (ul. Karola Ludwika l. 3. II. piętro). Na porządku dziennym: I. Czy termin jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni w postępowaniu kadukowem z dawnemi depozytami jest odraczalnym? Ref. radca dr. Fryderyk Ruebenbauer. II. Kto ponosi koszta sporu ubocznego o dopuszczenie nowości w postępowaniu pisemnem? III. Czy jura stolae mogą stanowić przedmiot orzecznictwa władz sądowych? Ref. dr. Tadeusz Bujak.

* **Kółko słowiańskie.** Na pamiątkę rocznicy narodzin poety serbsko-kroackiego, Jana Gundulicza, nieśmiertelnego piewcy zwycięztwa oręża polskiego pod Chocimem, urządza kółko słowiańskie dziś o godzinie 7. wieczór w lokalu czytelni akademickiej uroczyste posiedzenie, na którem akad. Radwan Kessu tycz odczyta swą pracę o życiu i działalności poetyckiej Gundulicza.

* **Uroczystości ruskie.** Ku uczczeniu 27. rocznicy śmierci poety ukraińskiego Tarasa Szewczenki urządzało we Lwowie wczoraj 13. bm. narodowe towarzystwo ruskie w sali Domu Narodnego wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

Publiczności zebrało się nie wiele. Redakter *Diła* p. Bełej zagaił wieczorek stosowną przemową, poczem nastąpiły produkcje chóru studentów, fortepianu i deklamacje.

W Krakowie odbył się 12. b. m. staraniem tamtejszej czytelni akademickiej w sali bardzo pięknie przystrojonej w godła i barwy polskie i ruskie wieczorek ku uczczeniu ś. p. Markiana Szaszkiewicza w 50-letnią rocznicę odrodzenia literatury ruskiej w Galicji. Wieczorek zagaił akademik W. L. Jaworski, przewodniczący czytelni akademickiej, gorącem przemówieniem, w którem zaznaczył, że młodzież krakowska nie po raz pierwszy już miłością i prawdziwą sympatją Rusinów otacza, czcząc wspólnie i zgodnie pamięć wielkich mężów Rusi. Odczyt p. t. „Geneza odrodzenia Rusinów, a Markian Szaszkiewicz" wygłosił po rusku akademik Kolessa. Na program muzyczno-deklamacyjny, który pod każdym względem świetnie wypadł, składały się utwory i kompozycje wyłącznie ruskie. Chór akademicki pod umiejętnem kierownictwem swego dyrektora p. W. Barabasza odśpiewał „Zakuwała" Nisszczyńskiego i „Hulały" Niżankowskiego. solo tenorowe „Ćwitka dribnaja" Matiuka odśpiewał akademik C. Dolnicki. Deklamacje wygłosili po rusku pp. Jaciów i Ławrowski. Na skrzypcach odegrał dumki i szumki ruskie pan Ziembicki, a nadto na cytrze p. Marmarosch, aplikant starostwa odegrał prześlicznie wieniec pieśni ruskich i na ogólne żądanie dodał marsz pogrzebowy. Uroczysty ten wieczór zakończył akademik Ortyński przemówieniem, w którem w imieniu zebranych Rusinów dziękował „Czytelni akademickiej" za zajęcie się i uczczenie wspólne wielkiego ruskiego patrjoty.

* **Kasa artystów w Warszawie.** Walne zgromadzenie tego towarzystwa odbyło się onegdaj pod przewodnictwem J. Tatarkiewicza.

Kasa pożyczkowa, zamieniona przed rokiem po sześciu latach istnienia na kasę pożyczkowo-wkładową, liczy obecnie 525 uczestników, fundusz jej wynosi rs. 48.695 kop. 26.

Pożyczek w ciągu ostatniego roku udzielono 680 na sumę ogólną rs. 54.009, wsparć komitet udzielił 28 osobom, w ogólnej sumie rs. 573. Zysk za rok ostatni wyniósł rs. 5.800, dywidendy zatem od wniesków obowiązkowych otrzymają uczestnicy przeszło 50%.

Na wsparcia wyznaczono na rok bieżący rs. 1.000, na wydatki zaś administracyjne rs. 1.500. Pożyczki zwrotne ratami postanowiono udzielać na 24 miesiące, pożyczki zaś do jednorazowego zwrotu na trzy miesiące.

Cyfry te podajemy dla tego, ponieważ zainteresować one mogą, jako świadectwo świetnego rozwoju towarzystwa i posłużyć za wzór, którego się trzymać winny podobne instytucje u nas.

* **Z kolei Karola Ludwika** donoszą nam że wiadomość która była podana we wczorajszej kronice *Gazety narod.*, jakoby most kolejowy między Rawą a Sokalem w skutek powodzi został zerwany, polega na zupełnie mylnej informacji.

* **Celem budowy tramwaju parowego** ze Lwowa (od kościoła św. Anny) na Kleparów do kolei bełzeckiej, odbędzie się komisja ekspropriacyjna 12. kwietnia.

* **Obława.** Dyrekcja policja zarządziła onegdaj obławę, podczas której przytrzymano 48 żebraków i włóczęgów. Część przytrzymanych osób oddano sądowi do ukarania, drugą część odstawiono do magistratu.

* **Zamach na pociąg kolejowy.** D. 8. bm. dał ktoś z zarośli ognia do pociągu kolei Ławoczne-Stryj, w chwili gdy ów pociąg przejeżdżał przez pustą okolicę. Kula przebiwszy okno w pewnem coupé omal nie przyprawiła o śmierć, którego z pasażerów. Stało się to wymienionego dnia około godziny 7. wieczorem.

* **Konkurs.** Z fundacji zmarłego Ignacego Lewkowicza dla izraelickich ubogich dziewcząt nadany będzie 2. maja posag dla biednej izrael. dziewczyny w sumie 1400 zł. Ubiegające się o ten posag powinny wnieść swe pisemne podania do 30. kwietnia na ręce lwowskiego zboru izraelickiego.

* **Śmierć cesarza Wilhelma i telegraf.** Z Berlina piszą: „Już w ubiegły czwartek po południu była sytuacja urzędników telegrafu prawdziwie rozpaczliwą, tak wielki zapanował napływ nadających depesze. Około godziny 5tej nadano kilkaset depesz z fałszywą wieścią o śmierci cesarza. Zostały one inhibowane. D. 8. bm. nadano w ogóle 29.878 telegramów o 799.926 wyrazach. D. 9. bm. podniosła się ta liczba do 36.615 depesz o 1,115.551 słów w rozmaitych językach i w różne części świata wysłanych. Aby wyekspedjować tę niebywałą masę depesz, pracowało z największem wysileniem 346 urzędników przy 230 aparatach. Kiedy wreszcie gorączkowy ruch ustał, kazał szef przerwać na chwilę pracę i gdy urzędnicy na jego wezwanie się stawili, przemówił do nich w te słowa: „Że potraficie panowie sprostać niezwykłym wymaganiom, o tem byłem przekonany. Sposób jednak, w jaki uporaliście się z tą nadludzką prawie, wysiłków wymagającą pracą, przynosi prawdziwy zaszczyt niemieckiemu stanowi urzędniczemu. Spełniwszy w ten chlubny sposób swe obowiązki, uczciliście panowie najlepiej pamięć wielkiego nieboszczyka, poszliście bowiem za jego wzniosłym przykładem".

* **Volapük.** Lekcje języka światowego odbędą się w szkole realnej (sala fizyki) w dniach: 16. (piątek), 19. (poniedziałek), 20. (wtorek), 21. (środa), 22. (czwartek). Początek o godzinie 6. wieczór. Dochód przeznaczony dla ubogiej młodzieży szkoły realnej. Karta wstępu ważna na cały kurs kosztuje 50 ct. Karty są do nabycia w handlu p. Bremilskiego i w cukierni p. Kosteckiego.

* **Na korzyść ubogich** wspieranych przez towarzystwo św. W. Paulo odbędzie się 16. b. m. w sali kasyna miejskiego koncert z współudziałem „Lutni", pani Adelman-Majewskiej, p. Pawlikówny i amatorów. Początek o godz. 7 1/2.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze o zmiennym kierunku od N do SE, polatywał wczoraj śnieg, wieczorem, w nocy i dziś zrana padał rzęsisty. Opad do godziny 8. rano wynosił 3.5 mm.

Średnia temperatura dnia była — 0.9° C., najwyższa + 4° C, najniższa w nocy 4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był o godzinie 9 rano 749 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj między Lwowem i Odessą i wynosiła 740 — 745 mm.; zwyżka 765 — 760 mm. na morze Białem, zniżka drugorzędna utworzyła się w Irlandji.

Prognoza na dobę następną od 12 godziny w południe dnia 14. marca:

Wiatr od SE do SW, średnia temperatura doby poniżej 0° C., stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, śnieg.

* **Jutro,** dnia 15. marca: św. **L o n g i n a M.** — św. **E u t r o p i a.**

— **Samobójstwo** popełnił 12. bm. we Wiedniu szef oddziału w banku „Wiener Bankverein" Fryderyk Breinhölder, który od lat 16 był urzędnikiem tego zakładu. Breinhölder liczył lat 42 był żonatym i samobójstwo popełnił w przystępie aberacji umysłowej, wywołanej chorobą nerwową. W ostatnich czasach zdawało mu się ciągle, że brakuje mu w kasie 200 zł. z okrzykiem „Jestem niewinny" rzucił się z okna na drugiem piętrze na bruk i roztrzaskał sobie czaszkę.

— **Ubezpieczenia kolejowe.** W rosyjskiem ministerjum komunikacyj znajduje się podanie, aby dozwolonem było sprzedawać wraz z biletami kolejowemi bilety asekuracji od wypadków na każdy przejazd.

— **Buchara** 10 marca. Dziś przybył tutaj pierwszy pociąg z jenerałem Anienkowem i gośćmi, którzy zjechali się z Merwu, Aschabadu i Czardżui. Napływ bucharców był ogromny. Po licznych okrzykach na cześć gości odbył się przegląd wojsk bucharskich i rosyjskich.

— **Siła wyższa.** Czy można uważać za siłę wyższą spowodowanie pożaru przez iskrę lokomotywy, prowadzącej wagony kolei? Czy wtedy jest odpowiedzialnym zarząd kolei za szkody, przez pożar wyrządzone? Kwestję tę wyjaśniła niedawno warszawska izba sądowa. Czterej włościanie, którym skutkiem takich iskier spaliła się część chudoby i dobytku, pozwali dyrekcję kolei warszawsko-wiedeńskiej. Otóż, w motywach wyroku izba ustaliła zasadę, że za siłę wyższą, wyłączającą odpowiedzialność, nie można uznać wypadku, w którym iskra stała się przyczyną pożaru, gdy nie były zachowane wszelkie środki ostrożności, mające na celu zapobieganie, iżby iskry z komina nie wylatywały. Wynika to ze specjalnej instrukcji dla maszynistów, którzy na to właśnie zwrócić winni uwagę, przy prowadzeniu pociągu w dnie gorące, przez obszary lasem porosłe. Środkiem takim jest siatka, zasłaniająca wylot komina, której w danym razie nie było. Ostatecznie poszkodowanym pozwolono żądać w oddzielnej drodze wynagrodzenia, tytułem

szkód i strat, których wysokość podają w ogólności na sumę przeszło rs. 17.000.

* **Rocznica honwedów.** P. Julian Smalawski uczestnik walk o wolność Węgrów w r. 1848/9 przesyła na ręce p. Jakuba Nedorostka prezesa honwedów z roku 1848/9 w Budapeszcie, następujący telegram:

„Grono polskich honwedów r. 1848/9 łączy się z wami dzisiaj w 40-letnią rocznicę odbytych walk dla naszej wspólnej idei odzyskania praw narodowych i pozdrawiam was drodzy towarzysze broni:

„Elien a Magyar nemzet
„Elien a Honwed baratsag".

Julian Smalawski, honwed r. 1848/9.

Dla szanownych prenumeratorów ***Gazety Narodowej,*** *postarała się Redakcja o nadzwyczajne zniżenie ceny dzieł J. I. Kraszewskiego, którego tom, o ile zapas starczy, nabyć można po* ***20*** *cnt. Wysyłkę uskutecznia się tylko po* ***10*** *tomów lub wyżej. Wysyłka odbywa się co sobotę. Na koszta opakowania dołączyć należy* ***10*** *ct. Pieniądze nadsyłać można wraz z prenumeratą* ***Gazety Narodowej.***

Dzieła J. I. Kraszewskiego przeznaczone do nabycia, są następujące:

Powieść bez tytułu 4 tomy. Djabeł 4 tomy. Jermoła 1 tom. Tomko Prawdzic 1 t. Złote Jabłko 4 t. Żacy krakowscy w roku 1549 1 t. Komedjanci 4 t. Podróż po miasteczku 1 t. Budnik 1 t. Całe życie biedna 1 t. Metamorfozy 3 t. Historja Kołka w płocie 1 t. Mistrz Twardowski 2 t. Maleparta 4 t. Choroby wieku 2 t. Boża czeladka 3 t. Interesa familijne 4 t. Caprea i Roma. Obrazy z pierwszego wieku 4 t. Resztki życia 4 t. Pan i Szewc 1 t. Stańczykowa kronika 1 t. Staropolska miłość 1 t. Improwizacje 1 t. Trapezologjon historyczny 1 t.

Powodzie.

O niedzielnej katastrofie powodzi w Krakowie i jego okolicy nadchodzą następujące nowe szczegóły:

Grzegórzki zostały zalane prawie zupełnie. Najbardziej ucierpieli lokatorowie domów około rogatki i rzeźni miejskiej, gdzie w mieszkaniach sięgała woda na wysokość dwóch do trzech łokci. Chroniono się na strychy. Ludność to najuboższa, dzieci półnagie, drżące od zimna, wygłodniałe. Wszędzie słychać było płacz i jęki. Trzeba było ludziom tym natychmiast przyjść z pomocą. To też o godzinie 5. po południu rozdał urzędnik magistratu 100 bochenków chleba i pewną ilość wódki ludziom poziębniętym na strychach.

Tego samego dnia wieczorem rozdała także komisja złożona z urzędników magistratu pomiędzy najuboższą ludność na Wygodzie, Wenecji i ul. Garncarskiej kilkadziesiąt bochenków chleba i pieniądze na węgle.

Namiestnictwo posłało wczoraj 500 złr. na wsparcie dla dotkniętych powodzią.

Wszystkie górskie dopływy Wisły: Soła, Raba, Skawa i Dunajec wezbrały silnie i zalały grunta. Deszcz w górach lał od 3 dni. Soła zerwała dwa mosty, jeden koło Kamienicy, drugi koło Nieledni. W kilku miejscach wody zalały tor na kolei Transwersalnej.

Powyżej Krakowa we wsiach woda znacznie opadła, w niektórych całkiem ustąpiła. W Mogile stracił życie podczas wylewu jeden z wieśniaków. Nie brakło także i innych ofiar życia ludzkiego. W Czyżynach zostawiła jedna z włościanek troje drobnych dzieci w domu i poszła do miasta. Wróciwszy zastała je już potopione, z tych jedno w kołysce. Utonęło również jedno dziecko na Grzegórzkach.

W Niepołomicach rozsadzono zator w niedzielę po kilkunastu godzinach pracy. Zator ten całą niepołamaną taflą popłynął i zatrzymał się pod przysiołkiem Kozlica ad Wola Batorska, tworząc nowy zator. Tam tedy udała się inżynierja, aby nową przeszkodę usunąć. Jakoż zator odpłynął, natomiast zaś przerwała woda w przysiołku Podgrabie ad Niepołomice wał ochronny, a wody Wisły zalały terytorjum Niepołomic.

Z Bochni donoszą pod datą wczorajszą, że lód niepołomicki podparł zator w Dąbrowej. Wylew porwał wiele bydła i zniszczył komunikację.

Z Rozwadowa nadchodzi wiadomość, że w skutek zatoru na Sanie okolica po obu brzegach zatopiona. Wiele wsi zalanych; woda ciągle wzbiera.

Pod Zaleszczykami ruszyły dziś lody przy stanie wody 0 40 ctm. po nad zwykły poziom.

W Szczurowej przerwała woda wał i całą okolicę zatopiła. Inżynierja wojskowa wysłała natychmiast oddział pionierów z ośmioma łodziami ratunkowemi.

Z Radomyśla donoszą pod datą wczorajszą, że utworzył się tam zator na Sanie pod Żabnem, wskutek czego woda rozlała się na prawy brzeg i zatopiła miasteczko Radomyśl (w Tarnobrzeskiem). Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że zalane równi ż zostały z powodu tego zatoru miejscowości: Nowiny, Pniów, Dąbrówka pniowska, Orzechów, Witkowice i Chwałowice.

Z Oświęcimia odszedł wczoraj inżynierski statek parowy dla niesienia pomocy dotkniętym powodzią.

W Kleszczównie, pod Rohatynem, utworzył się wielki zator na rzece Gniłej Lipie, który grozi zerwaniem mostu będącego własnością spółki wodnej.

W Warszawie po powolnym przyborze, który trwał przez sobotę, od poniedziałku rana nastąpił raptowny i w ciągu doby wyniósł przeszło półtorej stopy. Lody jednak nie ruszyły, woda stojąca na nich pokryła się krą, która znowu ubieloną została przez padający śnieg.

Pod Sandomierzem Wisła gwałtownie wzbiera. Pod Dęblinem okazuje się gwałtowny przybór na Wiśle i Wieprzu.

Pod Kaliszem lody ruszyły na Prośnie dnia 10. b. m., przyczem nastąpił wylew.

Łódź i Piotrków zostały także w części zalane.

Z Poznania nadchodzi wiadomość, że i tam także zachodzi obawa o powódź. Warta już w niedzielę poczęła wylewać.

We Wiedniu obawiają się powodzi od dni kilku. Pod Krems Dunaj zerwał prawie wszystkie mosty i szeroko dokoła zalał całą okolicę. Okolica Stockerau także zalana.

Na Morawii niezliczone mnóstwo miejscowości jest zalanych. W kilku miejscach komunikacja przerwana.

W Pradze nastąpił wylew Wełtawy, który zajął nisko położone części miasta, nie zrządziwszy jednak znacznych szkód. Pod Rudnicami cała okolica jest już zalaną.

Pod Budapesztem Dunaj wzbiera gwałtownie. Władze zarządziły stosowne środki ostrożności. Komunikacja kolejowa między Budapesztem a Koloszwarem przerwana. Rzeki Samosz, Sawa, Bega wystąpiły z brzegów i zalały liczne sioła. Koło Mihaly przerwała Bega tamy. Rzeka Koeres zagraża miastu Szalonta; 100 domów w tem mieście znajduje się pod wodą.

Teatr, literatura i muzyka.

— Carmen. We Włoszech w ubiegłym karnawale 70 miast miało operę sezonową. Stosunki we Włoszech o tyle są odmienne od naszych, że tam w sezonie, trwającym kilka miesięcy, wystawiają zaledwie 2 do 3 oper, a tylko na scenach większych, gdzie partje są dublowane, wystawiają 4 do 5 oper. Cóżby to u nas powiedziano, gdyby dyrekcja wystawiła w całym sezonie tylko 2 opery? Co kraj, to obyczaj — we Włoszech nie gonią za nowalią i więcej o to dbają, ażeby opera odpowiadała wszystkim wymogom sztuki. Dlatego też w jednym sezonie powtarzają tam po 10 do 15 razy jedną operę, a publiczność zapełnia teatr i zachwyca się swoimi śpiewakami. Przeglądnęliśmy pisma włoskie i dowiadujemy się z nich o następujących szczegółach, które i naszą publiczność niezawodnie interesować będą. W powyżej wymienionych 70 miastach włoskich wystawione ze znanych u nas oper: „Carmen" w 13 teatrach, „Fausta" i „Bal maskowy" w 6 teatrach, „Martę", „Fra Diavolo" i „Lukrecję Borgię" w 5, „Trawiatę" w 4, „Żydówkę", „Ruy Blas", „Aidę" „Afrykankę" i „Rigoletto" w 3, „Dinorę", „Lohengrina", „Don Carlosa", „Lindę" i „Łucję" w 2 teatrach, a „Cyrulika sewilskiego", „Napój miłosny", „Ernaniego", „Faworytę", „Wilhelma Tella", „Proroka", „Trubadura", „Hugenotów" „Purytanów" i „Maryę de Rohan" tylko w jednym teatrze. Z nowszych, a nieznanych u nas oper wystawione: „Mignon" w 13, „Otella" i „Giocondę" w 4, „Królowę Sabę" w 2 teatrach, a „Mefistofela" (Boita) w 1 teatrze.

Z przeglądu tego widocznem jest, które opery w kraju prawdziwych słowików cieszą się największem powodzeniem. Na czele stoi „Carmen" Bizeta, która przedstawiona w tym roku po raz pierwszy w stolicy Hidalgów i Torreadorów zrobiła tam fiasco. „Carmen" doczekała się w Madrycie tylko trzech przedstawień. Widocznie Hiszpani nie są zadowoleni z tego, że w Europie głoszą, iż „miłość u nich to cygańskie dziecię" — a tymczasem we wszystkich większych stolicach europejskich zachwycają się tą operą, która jest obecnie *en vogue*.

I to niezawodnie spowodowało pp. Souvestre-Paschalis — że najlepszą swoją uczennicę pannę Hellerównę nakłonili do tego, ażeby w tej właśnie operze debiutowała.

Panna Hellerówna, lwowianka już dziś zapewne marzy o tryumfach na scenach zagranicznych — gdyż na afiszach figuruje jako „Mira Heller", zależy jej widocznie na tem, ażeby jej przyszli wielbiciele w Texas łatwo mogli wymówić jej imię...

Mniejsza jednak o to, czy nazywać się będzie Mira czy Minie — dość na tem, iż debiutantka odniosła wczoraj prawdziwy sukces.

Zaryzykowała dużo i nie przegrała stawki — a to już wiele znaczy. Nikomu na myśl nie przyjdzie żądać od debiutantki — ażeby mierzyć się mogła w Carmenie z Adeliną Patti, Minie Hauk, Pauliną Luceą lub Heleną Herman, które stworzyły — każda w swoim rodzaju — skończoną kreacją w tej roli — powtarzamy że jak na debiut sukces wczorajszy był wielkim.

Panna Hellerówna posiada bardzo wiele warunków scenicznych — ma temperament, jest miłem zjawiskiem, obraca się swobodnie na scenie no... i rozporządza bardzo pięknym głosem.

To wszystko rokować jej każe przyszłość bardzo piękną a skoro nie ustanie w pracy, to niezawodnie zrobi karjerę.

Wczoraj teatr był nabity, wszyscy byli niezwykle ciekawi, jak to dziecko lwowskie wywiąże się z tej trudnej roli. Ciągłe oklaski były dowodem, że nie doznano zawodu; entuzjazmy wczorajsze powinny być dla młodej adeptki zachętą do nieustającej pracy. Nie wątpimy, że panna Heller już na najbliższych przedstawieniach pozbędzie się tych gorączkowych ruchów rąk, które wczoraj trochę raziły, szczególnie w pierwszym akcie. Kostiumy miała bardzo piękne, sądzimy jednak, że w pierwszym akcie były suknie za bufiaste, a w trzecim za jasne.

Podczas wędrówki cyganów narażonym się jest na rozmaite elementarne niespodzianki — dlatego też zalecamy i młodej pannie Wilkus, aby na przyszłość zarzuciła toaletę balową na takich wycieczkach.

Oprócz panny Heller, święcił wczoraj tryumfy p. Vicini, który był takim Josem, jakiego sobie tylko wymarzyć można. Grał świetnie i śpiewał bardzo dobrze. (?)

Z teatru. Dziś „Marta" z panną Mansour, z pp. Vicinim i Jeromiżem. We czwartek i piątek „Pospolite ruszenie" komedja pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego, w sobotę „Żydówka" Halevyego z panią Dotti-Ambrosi, w niedzielę „Carmen".

— Odczyt. Profesor dr. Gustaw Roszkowski miał wczoraj w sali ratuszowej, szczelnie zajętej przez słuchaczy, odczyt „O obecnem prawie wojny". Usprawiedliwiwszy wybór tematu dzisiejszą sytuacją polityczną, scharakteryzował prelegent postęp cywilizacji w tym zakresie. Kiedy w czasach starożytnych i wiekach średnich wojna pozostawiała otwarte pole brutalnemu rozpasaniu i barbarzyństwu, teraz nawet ją ujęto prawami międzynarodowemi w pewne ramy. Te prawa wytyczające granice, po za które w pojedynku narodów sięgnąć nie wolno, opierają się na trzech konwencjach: genewskiej, petersburskiej i brukselskiej.

Wielce ciekawym jest zaiste fakt, że główna zasługa dobrodziejstwa praw wojennych należy się przedewszystkiem Rosji, która bynajmniej nie celuje wygórowaną humanitarnością. Ona bowiem w roku 1874. na konferencji brukselskiej wniosła cały szereg ustaw wojennych dotyczących szczególnie opieki nad rannymi, jeńcami i cudzem mieniem. Ubolewać tylko należy, iż projekt Rosji nie spotkał się z faktycznem uznaniem państw innych.

W dalszej części odczytu, prelegent zastanawiał się nad celem i znaczeniem wojny. Jest ona brutalnym, ale nieodzownym środkiem obrony dla państwa, któremu grozi uszczuplenie albo terytorjalne, albo też moralne, jak postradanie przynależnych wpływów i niezawisłości. Jako taka jest ona i pozostanie jako *malum necessarium* i cywilizacja może mieć w tym kierunku tylko jedno zadanie, może mianowicie starać się tylko o złagodzenie sposobu prowadzenia wojny i jej skutków. Co do wpływu wojny na ludzkość, to prelegent oświadczył się za zdaniem, które przypisuje wojnom wpływ w każdym razie wątpliwy. To, co Moltke powiedział, że wojna podnosi i uszlachetnia naród, jest frazesem stosownym w ustach wojownika, ale zgoła sprzecznym z rzeczywistością. Co do praktycznego skutku praw wojennych zauważył prelegent, że są one nie zawsze dość ściśle przestrzegane.

Nawet w wojnie francusko-niemieckiej zdarzały się wypadki bezprzykładnego okrucieństwa ze strony narodu, który przypisuje sobie stanowczą wyższość kulturną nad innemi. Gwarancji zachowania praw międzynarodowych nie ma; będą one przestrzegane w takim razie, jeśli narody wyrobią w sobie to poczucie, że wojna jest jedynie złem nieuniknionem, które cywilizacja powinna ile możności złagodzić. W dalszym tedy rezultacie gwarancją ustaw wojennych być może tylko wzrost umoralniającej i uszlachetniającej oświaty.

Za ten piękny, pełen głębokich myśli odczyt wynagrodziło prelegenta audytorjum hucznemi oklaskami.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 13. marca. Na dzisiejszym targu na Kleparzu mimo zmniejszonych znacznie dowozów odbyt był w ogóle trudny, ponieważ obcych kupców nie było, a miejscowe młyny wobec trudnego odbytu na mąkę, mały w zakupnach brały udział. Wyjątek stanowił tylko jęczmień, na który znaczniejszy rozwinął się popyt i zwłaszcza lepsze gatunki po cenach wyższych chętnych napotykały odbiorców.

Płacono za pszenicę białą od 7.— do 7.70 zł., za żółtą od 7.— do 7.60 zł., za czerwoną od 7.— do 7.65 zł., za żyto od 5.25 do 5.75 zł., za jęczmień od 5.— do 5.80 zł., za owies od 5.25 do 5.65 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa odbyła w poniedziałek II. posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta, p. E. Simona i w obecności komisarza rządowego, radcy namiestnictwa, p. Andahazy'ego. Obecny na posiedzeniu delegat do rady państwa, p. St. Niemczynowski, na stosowną interpelację p. Russmana, dał obszerny pogląd na akcję Koła polskiego w Wiedniu w sprawie podatku od cukru, tudzież w sprawie podatku od spirytusu.

Sprawozdanie p. Niemczynowskiego przyjęła Izba do wiadomości.

Na wniosek p. Ruckera, poleciła Izba swojemu prezydjum zastanowić się nad sposobem uczczenia czterdziestoletniej rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa i przedłożyć stosowne wnioski pełnej Izbie.

Następnie uchwalono poprzeć petycję lwowskiego towarzystwa szynkarzy, wniesioną do Izby deputowanych i do Koła polskiego, ażeby w nowym rządowym projekcie ustawy przeciw pijaństwu nie mieścił się ustęp, według którego wszystkie szynki mają być zamknięte od godziny 5 po południu w przededniu każdej niedzieli i święta, przez całą niedzielę albo przez cały dzień świąteczny aż do poniedziałku, a względnie dnia poświątecznego. Postanowiono poprzeć petycję lwowskiego przełożeństwa fabrykantów likierów i rozolisów, tudzież właścicieli rafineryj i handlarzy spirytusów, wniesioną do rady państwa i Koła polskiego, a domagającą się, ażeby przed stanowczem załatwieniem projektu ustawy o opodatkowaniu spirytusu, zwołaną została ankieta. Uchwalono tę petycję rozesłać do wszystkich Izb handlowych galicyjskich i do Izby czerniowieckiej z prośbą o poparcie.

Ze względu, że Wydział krajowy nie powołał do składu krajowej komisji dla spraw przemysłu domowego ani jednego rękodzielnika, uchwaliła Izba odnieść się z ponowną prośbą do Wydziału krajowego, ażeby do składu tej komisji powołał 4 przemysłowców z tych zawodów, które w kraju powinny znaleźć poparcie.

Wniosek p. Klarfelda, zmierzający do tego, aby kapitały wylosowane były oprocentowane na rzecz właściciela aż do podjęcia tych kapitałów (z wylosowanych papierów wartościowych), przekazano właściwej komisji do zbadania i zdania sprawy.

Z uwagi, że w rb. może rząd odkupić od towarzystwa kolei Karola Ludwika przestrzeń kolejową między Przemyślem a Krakowem, poleciła Izba na wniosek p. Ruckera, komisji kolejowej, ażeby na najbliższem posiedzeniu Izby przedłożyła wnioski, co w tej sprawie uczynić należy i jakie w tej sprawie Izba ma zająć stanowisko. Na wniosek p. Ruckera radnego uchwalono wystosować prośbę do ministerstwa handlu, ażeby kolej bełzecką, a względnie jarosławską zniewoliło do ułożenia takiego porządku jazdy, któryby umożliwił połączenie pociągów, na stacji w Rawie, nietylko w kierunku do Sokala, ale także w kierunku do Jarosławia, obecnie bowiem podróżni chcący udać się w tym lub owym kierunku, muszą czekać w Rawie 24 godzin na najbliższy pociąg.

Ostatecznie załatwiono szereg spraw, tyczących się ostemplowania ksiąg kupieckich, protokołowania firm handlowych i dyspenzy w myśl §. 14 ustawy przemysłowej.

Jarmark na konie w Krakowie rozpoczął się w sobotę 10. bm. udał się wcale dobrze. Około 300 koni szlachetnej rasy znajduje się w stajniach prywatnych i w ujeżdżalni pod Kapucynami. Ta ostatnia zapełniona literalnie końmi, a charakterystyczny ruch rozwijał się przed nią mimo deszczu i błota. Liczny więc i doborowy materjał dostawiony został w koniach z kraju naszego, z Królestwa i Bukowiny — a jak na pierwszy jarmark, przybyli i teraz dość licznie kupcy — ma ich być przeszło 20. Konie w ujeżdżalni są w cenie od 200 do 1000 zł. przeszło za sztukę.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 13. marca. Połączone deputacje towarzystw rolniczych, lwowskiego i krakowskiego, którym przewodniczył Mieczysław hr. Borkowski, udały się wczoraj do wiceprezesa klubu polskiego p. Jaworskiego, który je przyjął w obecności polskich członków komisji spirytusowej. Dzisiaj była deputacja u ministrów hr. Taaffego, Falkenhayna, Dunajewskiego i Ziemiałkowskiego, przemawiając gorąco w duchu uchwał, zapadłych na zgromadzeniach towarzystw rolniczych.

Wiedeń d. 14. marca. Sprawa podatku spirytusowego nie jest jeszcze przegrana, ale trzeba ciągle gorącego poparcia ze strony wszystkich interesowanych. Rządowcy działają moralizujące przez komisję siedmnastu i wywierają presję, lecz polscy członkowie komisji stoją dotychczas twardo broniąc zapatrywań, tak zgodnie przez cały kraj wyrażonych. Jednym ze środków agitacji rządowej jest podsuwanie podejrzenia, że ks. Adam Sapieha uważa rzecz za przegraną i dlatego już do Wiednia się nie wybrał. (Insynuacja ta jest niegodziwą, gdyż ks. Adam Sapieha jest w istocie obłożnie chorym. Jak się dowiadujemy, jest księciu już dziś lepiej, ale do Wiednia nie będzie mógł prędzej wyjechać jak za tydzień; p. r.)

Wiedeń d. 14. marca. Według nadeszłych tutaj wiadomości, podżegany przez Rosję ruch w Macedonii, skierowany jest na oko bezpośrednio przeciw Turcji, w istocie jednak wymierzony jest przeciw księciu Ferdynandowi. Ajenci rosyjscy rozgłaszają, że Rosja gotowa poprzeć oderwanie się Macedończyków od Turcji a przyłączenie do Bułgarji, byle tylko ta myśl widoki miała. Chwila jest stosowną, i tylko trzeba wysłać deputację do księcia Ferdynanda, aby stanął na czele akcji macedońskiej. Rzecz jest jasna: jeżeli książę zgodzi się na ten projekt, to naruszy wierność lenną dla sułtana i stanie się niemożliwym na tronie; jeżeli zaś deputacji nie przyjmie, to zrazi sobie Bułgarów, którzy odtąd tylko ku Rosji oczy swoje zwracać będą.

Zagrzeb d. 14. marca. D. 17. bm. ma się u bana odbyć konferencja z serbskimi posłami sejmu kroackiego i pedagogami w sprawie memorjału, który z końcem zeszłej sesji sejmowej był rządowi przez tych posłów serbskich (należą oni do stronnictwa rządowego) przedłożony. Memorjał ten dotyczy szkoły ludowej. Podniesioną jest w nim braterska zgoda między Kroatami i Serbami; następuje cały szereg żądań serbskich, pomiędzy któremi główne jest to, że pozostawić się ma gminom, czy chcą szkoły ogólnej czy wyznaniowej. (Serbowie są prawosławni a Kroaci katolicy.)

Berlin d. 14. marca. Pogrzeb doczesnych szczątek cesarza Wilhelma odroczony zostanie prawdopodobnie do niedzieli, ponieważ zamieć śnieżna srożąca się we wschodnich okolicach może prawdopodobnie opóźnić przybycie wielkich książąt rosyjskich. Zresztą i samo aranżowanie uroczystości natrafia na pewne przeszkody, ponieważ trudno byłoby żądać od uczestników, aby korowodowi towarzyszyli podczas tak przykrego powietrza na milowej prawie przestrzeni, jaką pochód posuwać się będzie w powolnem tempie. Z drugiej zaś strony niepodobna, aby odłączali się od korowodu wcześniej. W tej sprawie odbywają się narady ministra dworu z szefem policji. Toż samo odbywają się narady co do utworzenia szpaleru, gdyż wobec niezmiernej liczby stowarzyszeń, które się zgłosiły, nie będzie można wszystkich uwzględnić.

Dziś jeszcze silniejszy, rozpaczliwszy — rzec można — napływ publiczności do tumu, niż wczoraj.

Berlin d. 14. marca. Cesarstwo przyjmowali wczoraj w Charlottenburgu ks. Bismarka, który przybył zdać cesarzowi relację ze spraw bieżących, a następnie deputację miasta Berlina, złożoną z 12 osób pod przewodnictwem Forckenbecka.

Forckenbeck wynurzył głęboką boleść nad zgonem cesarza Wilhelma i cześć dla cesarza Frydryka, poczem odczytał adres, wyrażający wdzięczność mieszkańców Berlina i ich uczucia wierności dla rodziny cesarskiej.

Cesarz wysłuchawszy adresu wręczył Forkenbeckowi karteczkę z odpowiedzią, którą Forkenbeck głośno odczytał. W odpowiedzi tej wyraziwszy ubolewanie, że jeszcze mówić mu nie wolno, wskazał cesarz na wielkie wypadki, którym Niemcy potęgę swą zawdzięczają, podniósł wielką życzliwość zmarłego cesarza dla Berlina i przyrzekł stolicę państwa otaczać szczególną swą opieką. Żegnając członków deputacji, podawał im cesarz rękę.

Berlin d. 14. marca. Twierdzą tu, że autorem proklamacji i reskryptu cesarskiego jest minister sprawiedliwości dr. Friedberg.

Paryż d. 14. marca. Włosi zamordowali w niedzielę dwóch francuskich żuawów, za co tłum złożony z 10.000 ludzi usiłował onegdaj zemścić się na Włochach, których nawet obronić nie mogła strzegąca ich jako więźniów warta 25 ludzi. Jednego z Włochów omal nie uduszono. Dwóch żołnierzy w utarczce odniosło rany. Następnego dnia spędzono z wałów robotników włoskich, z których jeden został zabity. Na pogrzebie żuawów zebrało się 20.000 osób. Mer wezwał wzburzone tłumy do uspokojenia się. Przedsiębiorcy oświadczyli, iż oddalą włoskich robotników.

Londyn d. 14. marca. *Standard* pisze: Telegramy między ks. Bismarkiem a hr. Kalnokim należy uważać jako formalne odnowienie sojuszu austro-niemieckiego. Widać z nich, że polityka obu mocarstw jak była dotąd, tak i na przyszłość będzie identyczną.

Depesze te należy uważać jako akta państwowe, zawierają one określenie polityki obu mocarstw, i rozproszą pojawiające się tu i owdzie przywidzenia, że z nowym cesarzem w Niemczech nastała nowa era w Europie.

Wiedeń d. 14. marca 1 godz. 40 min. po południu. **Akcje kredytowe 269**—. Akcje alpejskie Tow. górniczego 29 25. Akcje węgierskie Banku kredytowego 271.25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 100.25. Akcje Unionbanku 188.75. Akcje kolei Karola Ludwika 191.—. Akcje kolei Północnej 246.70. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 72.75 Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 214.10. Akcje kolei Lw.-Czern. 210.—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 154 — Losy komunalne wiedeńskie 132.50. Akcje Tow. tureckiego 84.75. Galic. oblig. indemniz. 100.25. Akcje kolei półn ono-zachod. (lit. B. Elbethal) 159 50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 203.25. Akcje Bankvereinu 81.75. Rosyjski rubel papierowy **103.35**. Losy premjowane węg. —.—. $4^2/_{10}$% Renta wspólna 77.72. 5% renta austr. papier. 92·55. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 96.87. 5% renta węg. papierowa 83.55. Napoleondory —.—. Marki niem. **62 30.**

Berlin d. 14. marca godz. 1 m. 10 popołudn. Rubel rosyjski papierowy **165·50 do 166·—**

Przyjechali do Lwowa

dnia 14 marca 1888:

Hotel Europejski. H. Czajkowski z Bóbrki. F. Mewis z Komańcza. B. Schapira z Zwittau. W. Grumbach z Wiednia. G H·y z Wiednia. Hr. Łączyński z Monasterzysk. M. Pollizer i M. Krieger z Wygody.

Hotel Langa. Ks. J. Kurniakiewicz z Zarudzia. W. Witosławski z Wygody. H. Gadziński z Wełdzirza. S. Garfeil z Tarnopola. L. Solari z Odessy.

Hotel Angielski. F. Kamieński ze Złotnik J. Piech z Rogóżna H. Łonkiewicz z Suchowoli. J. Litwinowicz ze Stanisławowa.

Hotel Warszawski. Hr. Łączyński z Dublan. D. Jesierski z Dublan. M. Zajączkowski z Turki. W. Meissner z Oświęcima.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 14 marca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	194 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	211 50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.–
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	96.50	98.—
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	99.—	100.50
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	91.—	92.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.40	100 50
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	95 —
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.40	100 50
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	—.—	91.—
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	91 30	92 40
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	89.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^1/_2$%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	100.—	101.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	99.50	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	87.50	89.—
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	85 50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.91	6 01
Dukat cesarski	5.93	6.03
Napoleondor	10.—	10.10
Półimperjał rosyjski	10.36	10.46
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	$1\ 2^1/_4$	$1.4^1/_4$
100 marek niemieckich	62 15	62.80
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r.

	Pociąg pospiesz	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7.06
" Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mięszan.)	8·50	
" Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mięszan.)	8·19	
" Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mięszan.)	8·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
" Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mięszan.)	12·38	
" Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mięszan.)	1·08	
" Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mięszan.)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9 34	6·35 (pociąg mięszany)	6·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9 35 (pociąg mięszany)	9·29	

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego o godz. 4 m. 45. Z Chyrowa, Stryja o g. 8 m 59. Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna o g. 1·35 pociągi osobowe. Z Bełzca (Tomaszowa) o godz 4 m. 32 pociąg mięszany.

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna o godz. 11 m. 47. Do Stryja, Chyrowa o g. 8·04. Do Stryja i Ławocznego o godz. 6 m. 30 pociągi osobowe. Do Bełzca (Tomaszowa) o g. 9 m 16 pociąg mięszany.

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wiecz. do g. 5 m. 59 rano.

CERATY

na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej

St. Wyszyńska

Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Dwa majątki ziemskie

jeden rozległości 1.100 morgów, w czem jest 500 morgów wysoko piennego szpilkowego lasu (starodrzewu) dobrze zwartego, dwa zakłady przemysłowe i budynki gospodarcze zupełnie nowe, suchej intraty 2.000 złr. rocznie. — Drugi rozległości 300 morgów, w czem 130 morgów lasu liściastego, przeważnie dębiny, zupełnie zaokrąglony, z bardzo dobremi budynkami, — są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli zarząd dóbr w Spryni podolskiej poczta Sambor.
823 1—1

Leere Petroleumfässer

liefert in grösseren Quantitäten

M. FLEISSNER

Eger (Böhmen).
824 1—1

Przewyborne w smaku i zapachu

przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

3014 a mianowicie:

	½ k. zł
N. 0. „Assam-Peceo-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5.—
N. 1. „Taszu" Perła Chin, żółto-kw.	4 —
N. 2. „Juntojczan Pecha" biało-kw.	4·—
N. 3. „Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4. „Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5. „Congo", familijna dobra	2·—
N. 6. „Proszek herbaciany"	1·50
N. 7. „Wysiewki", z najlep. herbaty	1·70
N. 8. „Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9. „Souchong" powyższa na wagę	3·60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Dragowskiego.
197

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873 Paryż 1878.



FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU i na PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł 1560 5-?
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

MIGRENY.— BÓLE GŁOWY.

GUARANA

pp. Grimault et Cie. Aptekarzy w Paryżu

Jeden pakiecik z pudełka tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczony w małej ilości ocukrzonej wody, jest dostatecznym do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgii*. Toniczne i wzmacniające działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciw *rżnięciom żołądka*.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Sklepińskiego, Ruckera i Baisera.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

„JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 1703

SZCZEPÓW OWOCOWYCH

JABŁONEK 350, GRUSZEK 150, ŚLIWEK RENGLOT 100 od 3- do 6-letnich w różnych gatunkach najprzedniejszych, t. j. letnich, jesiennych i zimowych — jest do sprzedania z wiosną b. r. po cenach młodsze szczepy po 30 ct., starsze po 40 ct. za sztukę, na miejscu w ogrodzie

we Weryni.

O wszelkie zamowienia należy zgłaszać się do administracji dóbr Kolbuszowskich we Weryni, które bez zwłoki wyekspedjowane zostaną za pobraniem pocztowem lub kolejowem stacji Rzeszów, doliczając koszta opakowania.

Administracja dóbr Kolbuszowskich

poczta Kolbuszowa stacja kol. Rzeszów.
818 1—12

Fabryka w 1782 r. założona.

STARKA

z c. k. uprz. fabryki likworów, rosolisów i likierów

J. A. Baczewskiego,

c. k. nadw. dostawcy we Lwowie

W butelkach à ¾ litr.

Marka		Cena
*	zł.	—.70
**	„	— 9
***	„	1.00
1860	„	1 20
1850	„	1.50

Starka kuracyjna

z r. 1840	złr.	2 50
z r. 1830	„	3 —

Od czasu założenia fabryki, tj. od wieku przeszło, naczelniejszem staraniem było wyrób żytnej Starki, tak w kraju jak i za granicą tyle cenionej, udoskonalić i polecam takową jako napój o *wyśmienitym i delikatnym, a łagodnym smaku*, którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast Cognac'u używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do **Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód, a w Austro-Węgrzech** ten gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców

Najwygodniej sprowadzać **STARKĘ** pocztą w pakietach à 5 kilo, mieszczących 2 butelki 669 1—?

NAGRODA **16,600** FRANCS

QUINA LAROCHE

ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jej uznaną została wsłabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

Nabyć można w aptece p. Sklepińskiego we Lwowie.



Propinacja

wódczana i piwna w miasteczku

Waręż

wraz z browarem i chmielarnią oraz przynależnemi obszernemi lokalami i magazynami jest zaraz do wydzierżawienia.

Reflektujący zechcą się zgłosić wprost do właściciela w Uśmierzu o. p. Waręż.
809 1—4

Notarjusz w Kulikowie

poszukuje kandydata rutynowanego w sprawach spadkowych i tabularnych. — Zgłosić się należy z nadesłaniem swiadectw. 815 2—4



Zarząd ogrodniczy

w Wysocku

poczta Radymno

ma do sprzedania szczepy drzew owocowych. — Cenniki na żądanie.
798 1 2

KAŻDY

może przez sprzedaż wszelkich rodzajów ustawą dozwolonych

LOSÓW NA SPŁATY

rocznie zarobić najmniej

1.200 zł.

Zapytania przyjmuje **kantor wymiany H. Fuchs, Budapest,**
196 **Dorotheergasse Nr. 9.** 1-10

Komisowe biuro załatwień i kantor służbowy Włodzim. Wereszczyńskiego

Lwów ulica Krakowska Nr. 15 I. p.

Mam zaszczyt polecić Wysokiemu Obywatelstwu **Administratorów i Rządców z kaucjami**, egzaminowanych nadleśniczych i leśniczych, rachmistrzów, ekonomów ogrodników, rzemieślników i służbę gospodarczą i domową z najlepszemi rekomendacjami.

SCHERINGA

ESENCJA PEPSYNOWA

preparowana podług przepisu

Dr. Oskara Liebreicha

profesora farmacji na Uniwersytecie w Berlinie.

Uciążliwości w trawieniu, ospałość trawienia, zgaga, zaflegmienie żołądka, skutki zbytku w jedzeniu i piciu uchylone zostaną wskutek tej przyjemnej i smacznej esencji w krótkim czasie.

Cena całej flaszki 2 zł. 30 ct. ½ flaszki 1 zł. 20 ct.

Scheringa zielona Apteka

w Berlinie N., Chausse-Strasse 19.

Składy prawie we wszystkich aptekach i renomowanych handlach droguerji. Listowne zamówienia będą rychło załatwione. 161 8—12

PAPIER FAYARD & BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami". 402

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Merri.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

Główne składy u Ch. Grossnass i Spółka i Piotra Mikolascha we Lwowie.
22 2–12

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Dotąd nieprzewyższony.



W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do trawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** itp.

Flaszka po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Neumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców. 3422

Pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna

KOSZULE MĘSKIE salonowe

(z ochronną marką) **sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·25.**

KOŁNIERZE tuzin zł. 2·60, sztuka 22 ct., MANKIETY tuzin zł. 4·80, para 40 ct. KALESONY sztuka od złr. 1·10 do 1·40 i wyżej.

Pończochy, Skarpetki, Barchany po cenach fabrycznych

poleca Skład



c. k. uprz. Fabryki

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Ponińskiego.

B **Cenniki fabryczne na żądanie franco.**

Towarzystwo Zaliczkowe w Lubaczowie.

Dnia 25. marca 1888 r.

o godzinie 3. popołudniu odbędzie się w Lubaczowie

WALNE ZGROMADZENIE

TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w Lubaczowie.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1887.
2. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31. grudnia 1887 r.
3. Zatwierdzenie wynagrodzenia dla członków Dyrekcji
4. Uzupełniający wybór do Rady nadzorczej.
5. Wnioski członków.

Z Dyrekcji Towarzystwa Zaliczkowego

Stowarzyszenia zarejestrowanego z niegraniczoną poręką w Lubaczowie.

Mikołaj Laszkiewicz,	*Jan Dubik z Hurcza,*
kontrolor.	dyrektor.

J. & S. KESSLER w Bernie

przy ulicy Ferdynanda Nr. 7 — Gn.

posełają za pobraniem pocztowem

Kratkowane modne materje na damskie ubrania z czystej wełny 90 cm. szerokie 10 metrów 8·50.	**Płótno domowe** 29 wiedeńskich łokci sztuka ¾ zł 5 50, ⁴/₄ 4 20.
Atłas wełniany we wszystkich barwach modnych 90 cm. szeroki 10 mtr. zł 6·50.	**Weba-King** 30 łokci, lepsza jak płótno 1 sztuka ¾ zł. 7·50 ⁴/₄ zł. 5·80.
Kaszmir we wszystkich modnych barwach 90 cm szerokości. 10 mtr zł 4·50.	**Szyfon** 30 łokci 90 cm. szerokości 1 sztuka Ia zł. 5·50 IIa zł. 4·50.
Baja w najnowszych barwach 100 cm szeroka, najnowszy deseń 10 metr zł 9·50.	**Oxford** 20 łokci, najnowsze wzory 1 sztuka Ia zł 6·50 IIa zł. 4.50
Materje brokatowe w wszystkich barwach 6 cm. długie najnowsze desenie 10 metr zł. 4.	**Kanevas** na pokrywy pościeli, sztuka 29 łok. wied. Ia 6 zł. IIa 5·20
Kretony na ubrania damskie, do prania najnowsze wzory 70 cm szerokości 10 metr. zł. 2·80.	**Adamaszkowy Gradi** 30 łokci 1 sztuka Ia zł 6. IIa zł. 5·20.
Dreidraht 60 cm. długi jasno lub ciemno ażurowy 10 mtr. Ia zł. 3·50, IIa zł 2·80	**Obrusy** lniane, we wszystkich kolorach 3 sztuk ¾ 2 zł. ⁴/₄ 1 zł.
Materje na szlafroki (również na suknie damskie) 60 cm szerokie, kratkowane 10 mtr. zł. 2·50.	**Serwety** lniane, ⁴/₄ w kwadrat 6 sztuk zł. 1·20.
Garnitury kap 2 na łóżko 1 na stół z rypsu zł. 4·50, z juty zł. 3·50.	**Ręczniki** lniane 6 sztuk z frendzlami zł. 1·80, z bordrą zł. 1·20.
Zasłony jutowe turecki deseń (2 boczne części i draperja) kompletne zł 2·80	**Prześcieradła** bez szwu, 2 mtr. dług. 1½ m. szerokie 1 sztuka zł. 1 50.
Chodniki (koce) bardzo trwałe 10 11 Ia zł 6. IIa zł. 3·50.	**Sienniki** z jutowego płótna, kompletne, wielkie sztuka Ia zł. 1·40 IIa 90 ct.
Kołdra do nakrywania z atłasu zł 8·50 z ronge zł 3.	**Kocyki przed łóżko** najnowszy deseń 1 para z flaneli zł 2 z juty zł. 1·30.

Wzory darmo i opłatnie

B 668 1-26

Antirheumaticon

dr. med. i chir. Franciszka Hellera

emerytowanego I. sekundarjusza wiedeńskiego c. k. pow. szpitala.

To wewnętrznie zażywane lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jest to najpewniejszy i najspieszniej działający środek leczniczy na te słabości, albowiem bole i opuchnięcia stawów ustępują już w 24 godzinach.

Główny skład we WIEDNIU w aptece zum „König von Ungarn" I. Fleischmarkt 1. 165

Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe, jeśli opatrzone tym własnoręcznym podpisem Dr. Franz Heller

Dr. Heller ordynuje od 12–3 godz. we Wiedniu I. Kohlmarkt, nr. 5.

Piękność świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przezco płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości.

Cena 1 złr. 50 ct.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacji chemika sądowego, Właściela fabryki perfum, i mydel toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3,
w Krakowie Sukiennice liczba 20,
w Czerniowcach Rynek liczba 2. 1793 9—?

Wydawca i odpowiedziany redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A).